

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Obniżyć podatki!

Doradca finansowy p. Devey domaga się ograniczenia wydatków państwowych i zmniejszenia ciężaru podatkowego

Spowoduje to obniżenie stopy procentowej, podwyższenie płac i siły kupnej

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon:
W najbliższym czasie ogłoszone będzie publicznie zwykłe sprawozdanie p. Devey'a za I kwartał r. b.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie budzą kwestje inwestycji publicznych i braku rezerw kredytowych prywatnych, p. Devey zgodził się na ogłoszenie drukiem tej części sprawozdania, która porusza o ba te kardynalne zagadnienia. Odnośnie ustępy raportu p. Devey'a poniżej streszczamy.

P. Devey wskazuje, że w nowym państwie polskim na początku kapital inwestycyjny prawie nie istniał, jedynie rząd z podatków mógł dokonywać inwestycji, usuwać ślady zniszczenia, rozszerzać monopole i przedsiębiorstwa, odziedziczone po państwach zaborskich, udzielać kredytu prywatnym przedsiębiorcom.

Na samo doprowadzenie do porządku kolei rząd wydał z dochodów budżetowych 856 milj. złotych.

Dalej p. Devey stwierdza, że dług państwowy Polski wynosi 461 i pół milj. dolarów, to jest 15 dolarów na głowę. Rząd musiał dążyć do zwiększenia dochodów państwa w tych warunkach i skutek tego rozbudowy systemu podatkowego.

DAWAŁO TO W REZULTACIE KORZYSTNY WYNIK DO-

CHODOWY, ALE OBCIĄŻYŁO ZBYTNIÓ NIEKTÓRE GRUPY LUDNOŚCI.

Ofiarność obywateli polskich przy ponoszeniu ciężarów podatkowych może być uważana za godną podziwu, ale z chwilą, gdy najpilniejsze potrzeby zostały zaspokojone, DALSZE KONTYNUOWANIE TAKIEJ POLITYKI PODATKOWEJ PRZESTAJE BYĆ CELOWEM.

Rozwój gospodarki publicznej znacznie wyprzedził wzrost handlu, przemysłu prywatnego i rolnictwa w Polsce. Pochodził stąd, że i handel, i przemysł, i rolnictwo znalazło się bez rezerw, bez kapitałów obrotowych.

Najmniejsze zwolnienie tempa obrotów z powodu zimy na przykład już powoduje w Polsce wzrost weksli protestowa-

nych, zwyżkę stopy procentowej.

Następnie na zasadzie tablic obrazując rezerwy Banku Polskiego p. Devey stwierdza, że gdyby uregulowano wszystkie krótkoterminowe zobowiązania, pokryto obrót biletów wycofanych zapasem złota i dewiz, to stan banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań nie naruszyłby stałości pieniądza. Wprawdzie świadczy to dobrze o walucie, ale jednocześnie wykazuje, że PRZEMYSŁ I HANDEL NIE MAJĄ ŻADNYCH REZERW KREDYTOWYCH, ANI KAPITAŁU OBROTOWEGO.

Żadna praca w ciągu dłuższego czasu rozwijać się w takich warunkach nie może.

P. Devey kategorycznie stwierdza, że przy następnych budżetach pozycje inwestycyjne mu-

szą być oceniane nie ze stanowiska tego, co może być przez państwo dokonane, ale tylko ze stanowiska, czy jest to bezwzględnie niezbędne dla dobrobytu kraju.

Doradca finansowy zupełnie wyraźnie DOMAGA SIĘ OGRANICZENIA INWESTYCJI PUBLICZNYCH i dowodzi, że zmniejszy to konieczność uzyskiwania dochodów dla skarbu, a przez to pozwoli na OBNIŻENIE PODATKÓW I POPRAWĘ SYSTEMU PODATKOWEGO.

P. Devey oświadcza, że zmniejszenie inwestycji publicznych nie wywołał bezrobocia, bo jednoczesne ZMNIJSZENIE PODATKÓW PODNIĘCI PRZEMYSŁ I INICJATYWĘ PRYWATNĄ.

Naodwrot wielkie podatki powodują depresję gospodarczą, a następnie i bezrobocie.

W dalszym ustępie p. Devey zwraca się do izb prawodawczych, aby przygotowały drogę do rozważań nad całością systemu podatkowego, podkreślając że OBECNY PODATEK OBROTOWY WYDAJE MU SIĘ NIESŁUSZNY, podatek dochodowy rozwija się zbyt powolnie. Istnieje podwójne opodatkowanie, np. spółka akcyjna płaci podatek dochodowy od zysku, a akcjonariusze te same spółki od swych dywidend.

W zakończeniu p. Devey resumuje swoje wnioski jak następuje:

Ograniczenie wydatków państwowych, to jednocześnie zmniejszenie wymagań w zakresie dochodów i obniżenie ciężaru podatkowego. To ostatnie spowoduje wzrost inicjatywy i zarobków prywatnych, a to znowu powiększy kapitał obrotowy i rezerwy. Za tem pójdzie OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ, WYŻSZA PŁACA I WYŻSZA SIŁA KUPNA LUDNOŚCI.

Raport p. Devey'a zrobił w sferach gospodarczych i miarodajnych ogromne wrażenie.

* * *

P. Charles Devey wyjechał wczoraj do Paryża na rokowania w sprawie utworzenia w Polsce Centralnego Banku Ziemskiego kredytu długoterminowego.

ZAMACH NA WALDEMARASA

Adjutant osobisty premiera zabity. — Adjutant ministra wojny oraz siostrzeniec Waldemarasa ciężko ranni

KOWNO, 6. 5. (PAT). Litewska Agencja Telegraficzna donosi: Dziś wieczorem o godz. 20 min. 20 w chwili, gdy premier Waldemarasa w towarzystwie p. Waldemarasowej i małego siostrzeńca oraz osobistego adjutanta oberlejtanta

Gudinas i adjutanta ministra wojny kpt. Werbickasa udawał się na koncert do litewskiego teatru państwowego, lieznany sprawca dał kilka strzałów rewolwerowych.

Osobisty adjutant premiera oberlejtant Gudinas trafiony w głowę zabity został na miejscu. Kapitanowi Werbickas kula

P. Mikołaj Popow szefem misji handlowej Z.S.S.R.

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że szefem misji handlowej sowieckiej w Polsce został p. Mikołaj Popow, b. prezes miejskiego banku handlowego w Moskwie.

Zapisujcie się na członków O. L. P. P.

przeszła przez prawe płuco, a siostrzeniec premiera został ciężko ranny w okolicę brzucha. Premier Waldemarasa i p. Waldemarasoowa wyszli bez szwanku. Zabójcy udało się umknąć. O pobudkach zbrodni nic narazie nie wiadomo.

Elektrownia Łódzka

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na ograniczniki, iż ostateczny termin uregulowania należności za rachunki II-go kwartału (brązowe), to jest za czas od 1 maja 1929 r. upływa dnia 10 maja r. b.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy zawartej na dostawę energii elektrycznej, oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisłu przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zaopłacony rachunek brązowy za I kwartał 1929 roku.

DYREKCJA
Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego
Spółka Akcyjna.

TEATR ŚWIETLNY
CASINO
Ostatnie dni!
Początek o g. 4.30 pp.

Przepiękny dramat miłości i poświęcenia wytw. „UFA“ pt.
Rapsodja Węgierska

W rolach głównych:
Difa PARLO, Willi FRITSCHE i Lil DAGOWER

Specjalna ilustracja muzyczna układu kapelmistrza Leona KANTORA

S. O. S. Ł O D Z I

Magistrat miasta Łodzi bje na alarm. Prezydent Ziemiecki zwraca się o pomoc dla naszego nieszczęsnego miasta, które znalazło się nad brzegiem przepaści. Rząd uniemożliwił w zeszłym roku zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, a obecnie cofa wszystkie kredyty, na jakie Łódź z całą pewnością liczyła. Gospodarka miejska znalazła się w ten sposób w położeniu nader krytycznym. Na domiar złego w całym kraju szaleje kryzys ekonomiczny, który daje się odczuwać szczególnie w Łodzi. Konjunktura na rynkach światowych układa się również niepomyślnie — ułokowanie tam pożyczki komunalnej jest w obecnych warunkach zupełnie nie do pomyślenia. W ten sposób miasto nasze zostało całkowicie odcięte od źródeł kredytu i zdane na pastwę złowrogiego losu, gdyż o wybrnięciu z obecnej sytuacji o własnych siłach nie można nawet marzyć.

Nasza stolica pracy, największe po Warszawie miasto w Polsce, dzięki nieprzezwyciężonej polityce gospodarczej rządu, na którą już od dawna zwracaliśmy uwagę, pozostawione zostało bez środków na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych. Ta fatalna polityka finansowa rządu działała, że roboty kanalizacyjne stoją odłogiem, że nie można wykończyć budowy domów na Polesiu Konstantynowskim, że bruki nasze przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy, że wreszcie tysiączne rzesze robotników sezonowych znajdują się bez pracy. Nie mówimy już o dziesiątkach tysięcy bezrobotnych, których kryzys w przemyśle wyrzucił poza bramy fabryczne, a które mogłyby znaleźć zatrudnienie przy uruchomieniu na wielką skalę robót publicznych i inwestycyjnych miejskich. Tymczasem, jak się okazuje, nie należy żywić najmniejszej nadziei na uzyskanie chociażby ograniczonych funduszy ze źródeł rządowych. Bank gospodarstwa krajowego, który rok rocznie udziela kredytów kontyngentowych na cele budowlane, w tym roku albo znacznie je ograniczy, albo wogóle postawi je pod znakiem zapytania.

Znajdujemy się w sytuacji katastrofalnej, którą — powtarzamy jeszcze raz — mamy do zawdzięczenia przede wszystkim rządowi. Warszawa nigdy nie faworyzowała Łodzi, przeciwnie zawsze stawiała nasze potrzeby na ostatnim planie i

czyniła z nas kopoluszką pośród miast polskich. Obecnie rząd zamknął dla nas i te skąpe kredyty, które z takim trudem z instytucji rządowych wydobywaliśmy.

Dlaczego? Czy miasto nasze nie zasługuje w znacznie większym stopniu na pomoc rządową, aniżeli doskonale zagospodarowany Poznań lub bogate Katowice? Dlaczego mimo to rząd przyznał pierwszeństwo Górnemu Śląskowi na rynku amerykańskim i pozabawił nas w ten sposób pożyczki, która już była w stadium finalizacji? Czy może skład naszego magistratu robotniczego i jego linja polityczna wpływają na niechęć władz centralnych?

Odpowiedzi na te pytania należy przede wszystkim szukać w chaotycznej gospodarce państwowej. Gdy w ostatnich latach Polska korzystała z wyjątkowej konjunktury, budżety były rozde-

te do niebywałych granic, a ludność — szczególnie miejska — ugięła się pod ciężarem rosnących podatków, rujnujących nasze życie gospodarcze. Wóz państwowy toczył się dość równo; ale już wówczas zwracaliśmy uwagę na smutne skutki, jakie wyniknąć mogą z dysproporcji pomiędzy możliwościami płatnika, a rozehodami skarbu. Nie słuchano głosów przestrogi. Budżety państwowe rosły i przekraczały nawet preliminowane sumy. Nie było siły, która mogłaby ograniczyć wydatki państwowe, czynione bez oglądania się na jakikolwiek ciał kontrolujące. Wreszcie dyskredytowany i oplwany sejm zdobył się na heroiczny wysiłek i skreślił kilka pozycji na 1929-30 rok oraz postawił min. Czechowicza przed trybunał stanu za przekroczenia budżetowe, poczynione bez aprobaty sejmu. Wówczas rozpetano przeciwko izbie najgorszą de-

magogję i rzucono się z furją na sejm za to, iż odważył się poczynić jakiegokolwiek zmiany w nietykalnym tabu — preliminarzu rządowym. Byliśmy świadkami ubolewania godnych wystąpień, które bynajmniej nie przyczyniły się do podniesienia prestige'u rządu i państwa.

Alści żyćcie, twarde życie, wy kazalo, że poprawki i przestrogi, poczynione przez sejm były zupełnie słuszne, chociaż stanowczo zbyt skromne. Bo oto dzisiaj widzimy, że rząd, czując na sobie uderzenie szalejącego kryzysu, sam bierze się do oszczędności i skreśla jedną pozycję rozehodową za drugą. Zamiast słuchać rad ludzi światłych, którzy studzili optymizm sfer rządowych, pomimo, iż narażali się na miano defetystów, wolano oddawać się krzykliwemu reklamiarstwu i tłumiono przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków wszelkie

głosy rozsądnej krytyki.

Dopiero dzisiaj, gdy ziemia pali się pod nogami, nasi dygnitarze ministerjalni, którzy nie widzą dalej poza koniec swego nosa, spostrzegli, że jest źle, że trzeba na gwałt ograniczać wydatki i zamykać kredyty. Zamiast czynić to stopniowo, od dawna, bez wstrząsów, a więc bez szkody dla normalnego biegu gospodarstwa krajowego, chwycono się środków radykalnych, pomysłanych z dnia na dzień. A skutki takich nagłych szarpnięć są opłakane, jak widzimy i czujemy to przedewszystkiem na własnej skórze, w Łodzi. Magistrat łódzki wysyła wotania S. O. S., jak tonący okręt wzywa pomocy wśród szalejącej burzy. Chcemy wierzyć, że głos rozpaczony nie będzie daremny. Drgawki pograżającego się kolosa sięgają daleko poza rogatki naszego grodu.

Jan Urbach.

Tydzień ślubów, pochodów i obchodów zainicjował zdaje się już pierwsze prawdziwe tchnienie wiosny w stolicy

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Warszawa, w maju.

Ubiegły tydzień upłynął w Warszawie pod znakiem świąt, uroczystości, obchodów i pochodów.

Zaczął się tedy od uroczystości mającej posmak par excellence sensacji w życiu towarzyskim stolicy — ślubu córki amerykańskiego doradcy finansowego przy rządzie polskim, panny Suzette de Marigny Dewey z p. Fryderykiem Algerem, pracownikiem biura p. Charles Dewey'a a synem... „Packarda“, t. zn. współwłaściciela wielkiej fabryki samochodów tej marki. Ślub odbył się z największą „pompa“ i ceremoniałem,

obszerowanym przez arystokrację finansową Ameryki. Kilkadziesiąt osób przybyło nań z Oceanu, przywożąc ze sobą wielkie kufry i wypchane puętlarsy,

by część ukrytych w nich dolarów pozostawić w kieszeniach i kasach hotelarzy i restauratorów warszawskich oraz złożyć życzenia młodej parze.

Wśród gości weselnych nie zbrakło takich „tuzów“ kapitalu, jak p. Ullen, współwłaściciel potężnej spółki technicznej, wprowadzającej wielkie inwestycje w krajach i miastach całego świata, począwszy od Mezo-

potamji aż na Piotrkowie czy Radomiu skończywszy i jak p. Swift, fabrykant konserw z Chicago,

niekoronowanym „królem miasta“ ogłoszony na drugiej półkuli.

Po uroczystości ślubnej w kościele odbył się wspaniały rauf w użyczonych przez rząd salach prezydium rady ministr., na którym

wokół tradycyjnego „kołacza weselnego“ zgromadziło się zgórą 1.000 osób.

600 butelek szampana spełniło no w toastach za zdrowie młodej pary i blisko 1.000 pudełek z kawałkami „kołacza weselnego“ unieśli ze sobą goście na pamiątkę zaślubin.

A młodzi odjechali wnet potem samochodem w podróż poślubną.

nie wiedząc, jaki jej cel, gdzie nocleg wypadnie, w jakie kraje marszruta podróży ich powleędzie.

Tak każe znowu tradycja ślubów amerykańskich i tak się dzieje zawsze, jeśli się ma, czy wieście pod ręką kilka niezbędnych „drobiazgów“, jak samochód, książeczkę czekowa i trochę czasu.

„Okupowane“ przez kilka dni hotele „Europejski“ i „Bristol“ błogosławią niewątpliwie p. Algera i jego uroczą młodą małżonkę, zawsze tam bowiem coś z tych dolarów przywiezionych z Nowego Świata pozostało w niezbyt zasobnych kasach i to w dodatku, jak się wolno domyślać, „coś“ wcale pokaźna, bo goście nie żalowali kosztów, ani na wykwinne apartamenty, ani na luksusowe posiłki, a już

szczególniej nie oszczędzali, gdy była okazja zapomnienia przez chwilę, że się jest obywatelem „suchej Ameryki“, gdzie prohibicja dokuca nawet moźnym tego świata.

A potem przyszedł dzień 1 maja i upłynął po raz pierwszy bezkrwawo i spokojnie, powiedział bym nawet —

jąłowo i bez wyrwa. Na 3 maja rozblęły narazie po raz pierwszy już nie „półgębkiem“, lecz szczerze, szeroko, wiosenne promienie słoneczne, w blasku których kąpały się pięknie prezentujące się oddziały wojskowe w czasie rewji na placu Józefa Piłsudskiego

Tegoż dnia popołudniu stolica znowu wyległa na ulice — tym razem, by wziąć udział w wielkich wiecach i pochodach manifestacyjnych

przez miasto, zorganizowanych na znak protestu przeciwko gwałtom barbarzyńskim, dokonanym w Opolu.

Do żadnych wykroczeń „odwetowych“ ze strony nieokiełznanych temperamentów oczywiście nie doszło, jeśli nie liczyć zniszczenia wózka reklamowego z rozlecionymi na nim afiszami o jakimś filmie niemieckim z Brygida Helm w roli głównej. Oto i wszystko.

Ha.

**Prokurator żąda kary śmierci!
Dreszcz zgrozy ogarnął wszystkich!
Za chwilę zapadnie wyrok!**

„Prokurator oskarża“

wkrótce w „Capitolu“ i „Palace“

Rewelacyjnego filmu jubileuszowej produkcji FOX-FILMU, ilustrującego historię ostatnich lat Rosji.

Reżyserja znakomitego Raoula Walsha

TANCERKA

DOLORES del RIO

Najpotężniejsze, najwspanialsze i najbardziej wstrząsające arcydzieło X Muzy. Z niebywałym dotąd nakładem odтворzony został w niem oszalamiający przepych carskiej Rosji oraz groza wydarzeń powojennych.

W roli tytułowej najznakomitsza artystka świata

W głównych rolach męskich

Charles Farrell i Iwan Linow

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10 wiecz.

Relaty ulkowe i passe-partout prócz urzędowych i prasowych, nieważne.



Dzisiaj i dni następnych!

Potężna ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Teodora Rydera.

Sowiety kupiły w Łodzi za 700.000 dol.

Tym razem transakcja zakupu manufaktury została dokonana z mniejszymi firmami przemysłu włókienniczego

Sfinalizowana została transakcja zakupu manufaktury łódzkiej przez sowiety, w której to sprawie od szeregu miesięcy toczyły się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami „Cen trososozu” i tutejszymi firmami przemysłowymi. Świeżo zawarta transakcja sęga poważnej, jak na nasze stosunki sumy 700.000 dolarów.

Należy zaznaczyć, iż tym razem kontrahenci sowiety poczynili swe zakupy nie u wielkich przemysłowców włókienniczych, jak to miało miejsce poprzednio, lecz w mniejszych firmach. A więc zakupy nie zostały dokonane w firmach takich, jak Scheibler i Grohman, L.

Geyer, Krusche i Ender, które zawsze dostarczały towarów sowiety, ale tym razem dostawcami ich są następujące firmy: Juliusz Kinderman, Karol Buhle, Rozen i Wislicki, Kaszub i Krylowiecki, Józef Babad i in., oraz niektórzy fabrykanci chustek, jako to Michał Glaser, Wilh. Schweikert i in.

Przyczyna tej zmiany na niekorzyść wielkich firm nosi cechy czysto zasadnicze. Mianowicie początkowo przedstawiciele sowiety chcieli zakupić manufakturę u większych przemysłowców, ale nie zgadzali się na kupno towaru składowego (t. j. już gotowego, znajdującego się na składzie), lecz na obstarunek

z dostawą w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. Natomiast wielcy przemysłowcy łódzcy skłonni byli przeważnie do sprzedaży towarów składowych, tembardziej, że sowiety nabywcy żądali artykułów, których już oddawna (bodaj że od 1914 roku) Łódź wogóle nie wyrabia, up. towary halkowe), oraz domagali się gatunków i wzorów również oddawna zarzuconych. Poza tem należy zaznaczyć, że przemysłowcy żądali wyższych cen, niż przy ostatnich zakupach. Wobec tego sowiety nabywcy postanowili pokazać, że mogą się obejść bez wielkich firm i zwrócili się do mniejszych z którymi też doszło do sfinalizowania

transakcji. Termin dostawy, jak już w swoim czasie donosiliśmy, jest czerwiec, lipiec i sierpień.

Co do warunków kupna, to przemysłowcy udzieliли kredytu przeważnie 2-letniego.

Na tym zakupie została wydzierpana „licencja” (zezwolenie na zakup określonej ilości manufaktury, ustanowionej przez rząd sowiecki) do nowego roku handlowego, w którym należy oczekiwać nowych zakupów towarów włókienniczych w Łodzi. Zakupy te wypadną prawdopodobnie w październiku r. b. Istnieje jednak nadzieja, że uda się zmienić „licencję”, wydane na inne kraje, i wtedy mo-

żnaby było oczekiwać jeszcze dodatkowych zakupów w najbliższej przyszłości.

* * *

Zakupy sowieckie w Łodzi zostały dokonane. „Głos Poranny” był pierwszym piśmie, które doniosło o zamierzonej transakcji. Byliśmy z tego powodu atakowani przez dziennik gorzej informowany, który starał się zbagatelizować te zakupy i twierdził nawet złośliwie, że wogóle nigdy nie dojdą one do skutku. Stało się jednak inaczej, i dzisiaj każdy bezstronny czytelnik przekonał się po czyjej stronie była słuszność, a po czyjej świadoma chęć wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Likwidacja rewolty berlińskiej

Strejk generalny w dniu pogrzebu ofiar rozruchów Rozbrojenie i rozwiązanie komunistycznych bojówek

BERLIN, 6 V. (ATE). Na dzisiejszym zebraniu delegatów robotniczych na wniosek komunistów uchwalono żądać wydania zwłok zabitych w czasie zajść, a to celem urządzenia wspólnego pogrzebu. Uchwalono w dniu pogrzebu, t. j. w środę proklamować strejk powszechny.

Za przykładem pruskiego min. spr. wewn., które zarządziło rozbrojenie i rozwiązanie komunistycznej bojówki „Rothfrontkaemperów” poszły rządy wszystkich państw Rzeszy. Majątek tej organizacji został przelany na skarb państwa.

Ostatnie starcie i ostatni zabity

BERLIN, 6. 5. Wczoraj z zapadnięciem zmroku oba centra niepo-

kojów Neukölln i Weeding odcięto od reszty miasta.

Patrole policji w mundurach polowych i hełmach stalowych uzbrojone w granaty ręczne zamknęły ulice, prowadzące do obszarów, nad którymi ogłoszony jest stan oblężenia. Na wymarłych ulicach

tej nocy oświetlonych, pojawiły się samochody pancerne, celujące lufy karabinów maszynowych w nieoświetlone okna domów.

Do starcia doszło niespodzianie poza obrębem „obszaru wojennego” na Pankstrasse. Po utarczce, włączono ulicę do obszaru objęte-

go stanem oblężenia.

W czasie utarczek w Weeding wstrzymano komunikację kołową i zamknięto trzy dworce kolei podziemnej.

Rano otwarto obszar wojenny dla komunikacji.

W bramie jednego z domów

przy Augustastrasse znalezione w wielkiej kałuży krwi nieznanego mężczyzny z poderżniętym gardłem.

Jest to jedyna ofiara tej nocy.

Spokój

BERLIN, 6. 5. ATE. Dziś w dzielnicach Neukölln i Wedding ustały zupełnie walki z komunistami. W dzielnicach tych zapanował spokój, wobec czego od rana zniesiono wszystkie zarządzenia wyjątkowe.

Barykady na ulicach Berlina



Obrazki z dzielnicy Wedding i Neukölln: Barykada komunistyczna.—Samochód pancerny na ulicy.—Rewizja przechodniów.—Po walce.

Propaganda antyreligijna

w armji czerwonej

Z inicjatywy politycznej administracji armji czerwonej odbędą się we wszystkich koszarach i obozach w miesiącu maju specjalne konferencje antyreligijne. W konferencjach tych obok „wojskowych bezdożników” wezmą udział również przedstawiciele poszczególnych „jacek” komunistycznych. Głównym zadaniem tych konferencji ma być opracowanie wytycznych, według których prowadzona by była w przyszłości propaganda antyreligijna w armji czerwonej.

Minister Kühn

wyjeżdża do Niemiec

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że minister komunikacji p. Kühn wyjeżdża w tych dniach do Niemiec w sprawach służbowych, związanych z przebudową węzła warszawskiego.

Dyplomaci in corpore udają się na P. W. K. w Poznaniu

Dowiadujemy się, że na uroczystość otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu udaje się cały korpus dyplomatyczny przebywający w Warszawie.

Żądza zmysłów!
Krzyk szalu!

Dramat namietności!
Konflikt sumienia!

To to filmu o niedoznanem dotąd wrażeniu!

„Prokurator oskarża”

wkrótce w „CAPITOLU” i „PALACE”

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

CUDOWNA PARA KOCHANKÓW

JOHN GILBERT
i RENEE ADOKEE

ukazą się wkrótce w największym arcydziele świata p. t.

„Miłość kozaka”

Co będzie z Łaniuchą?

Dalsze koleje losu mordercy ś. p. małżonków Tyszer i Borowskiej
Specjalny wywiad „Głosu Porannego“

W związku ze skierowaniem sprawy Łaniuchy do ponownego śledztwa nie od rzeczy będzie dowiedzieć się, jakie będą ewentualne dalsze losy zbrodniarza.

Według zasięgniętych przez „Głos Poranny“ informacji, dalsze koleje procesu Łaniuchy zostaną w myśl art. 353 — 355 ustawy postępowania karnego określone przez posiedzenie gospodarcze sądu okręgowego w Łodzi. Posiedzenie to zadecyduje w jaki sposób Łaniucha będzie obecnie badany, czy zostanie on poddany badaniom psychiatrycznym w Tworkach, Kochanówce, czy w więzieniu, a jeżeli tak, to na jaki okres czasu.

W każdym razie dochodzenie prowadzić będą sędzia śledczy Grzys, a następnie prokurator Herman. Dopiero po wynikach śledztwa i obserwacji posiedzenie gospodarcze sądu okręgowego w Łodzi orzeknie, czy Łaniucha jest chory na umyśle, czy zdrowy.

W rachubę, jako decyzje posiedzenia gospodarczego sądu wchodzi kilka ewentualności.

I. Jeśli sąd uzna, że Łaniucha był przed dokonaniem zabójstwa zdrowy i jest obecnie zdrowy. W tym wypadku sąd okręgowy łódzki postanowi przekazać ponownie proces sądowi

apelacyjnemu w Warszawie, który rozpatrzyć go musi w tym samym komplecie.

II. Drugą ewentualnością byłaby decyzja, że Łaniucha był w chwili popełnienia zbrodni niepoczytalny, a obecnie stan jego poczytalności jest zupełnie normalny. W tym wypadku proces byłby umorzony, a Łaniucha wypuszczony na wolność.

III. Trzecią z kolei możliwością jest, że łódzki sąd orzeknie, że Łaniucha był przed dokonaniem zabójstwa umyślowo chory i jest teraz w dalszym ciągu chory. W danym wypadku Łaniucha zostałby przesłany do szpitala dla obłąkanych, a dopiero z chwilą odzyskania zdrowia, wypuszczony na wolność.

IV. Wreszcie ostatnią ewentualnością byłoby, gdyby sąd okręgowy przeszedł do wniosku, że przed dokonaniem zabójstwa oskarżony był chory, a obecnie jest zdrowy. W tym wypadku sąd zawiesiłby proces Łaniuchy w drugiej instancji do czasu jego powrotu do zdrowia, choćby leczenie trwało kilkanaście lat.

W pierwszym wypadku, że Łaniucha był chory przed zabójstwem, a obecnie jest zdrowy wyrok pierwszej instancji nie uległby zmianie.

Gdyby sprawa w sądzie apela-

cyjnym dobiegła końca, kara śmierci na Łaniuchę byłaby wobec opinii dr. Nelkena o częściowej niepoczytalności oskarżonego zmniejszona do kilkunastu lat więzienia. Zaszłaby bowiem zmiana kwalifikacji zbrodni w tym sensie, że byłaby ona rezultatem afektu, a nie chęci zysku.

Obecnie można o dalszych losach sprawy Łaniuchy powiedzieć jeszcze to, że na wypadek

ponownego skazania go przez sąd apelacyjny, proces odbyłby się poraz czwarty w sądzie najwyższym. Zarówno oskarżonemu, jak i obrońcy i prokuratorowi przysługuje prawo złożenia kasacji wyroku, rzecz jasna na podstawie skargi na uchybienia ormalne, popełnione przez pierwszą i drugą instancję.

Warto nadmienić, że już w

skardze apelacyjnej, złożonej przez mec. Lilkera, ten wskazał na uchybienia popełnione przez łódzki sąd okręgowy, przygotowując sobie tem samem pole do wniesienia kasacji. Uchybienie to polegać miało na tem, że sąd okręgowy w motywach podał, jak Łaniucha zachowywał się na rozprawie, co jest według procedury niedopuszczalne.

(L.)

Wybory municypalne we Francji

Nie obyło się bez krwawych walk

PARYŻ, 6. 5. (PAT). W wyborach municypalnych minister finansów i minister emerytur zostali wybrani. W Miluzie około 50 komunistów, uzbrojonych w noże i paliki gumowe, zatakowali socjalistów czuwających nad całością plaka-

tów wyborczych. Pięciu socjalistów odniosło rany.

PARYŻ, 6. 5. (PAT). Znane są rezultaty wyborów municypalnych w 640 okręgach prowincjonalnych na ogólną liczbę 771 okręgów. Rezultaty są następujące: konserwa-

tyści uzyskali 5 mandatów, republikanie 61, niezależni republikanie 1 mandat, republikanie lewicowi 65 mandatów, radykalni socjaliści 11, socjaliści republikanie 16, socjaliści 91, komuniści 13 (zyskali 1).

Prezydent Rzplitej na Górnym Śląsku

KATOWICE, 6. 5. PAT. W drugim dniu swego pobytu na Górnym Śląsku p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie ministrów Kwiatkowskiego i Składkowskiego oraz wojewody Grażyńskiego objeżdżał kolonie górnicze, poczem udał się do Chorzowa.

Amanullah bije się Wielką ofensywą na Kabul

LONDYN, 6. 4. ATE. Amanullah rozpoczął z nastaniem wiosny wielką ofensywę na Kabul, obejmując sam dowództwo nad wojskami. Wczoraj odniósł on wielkie zwycięstwo pod Karabaj, zabierając do niewoli 6 tys. żołnierzy Habibulla-ha. Habibullah udał się do Kabulu, celem przygotowania nowych sił zbrojnych dla walki z Amanullahem.

21 zabitych i 200 rannych

LONDYN, 6. 5. Mimo energicznych zarządzeń władz policyjnych walki w Bombaju nie ustają.

Liczba zabitych powiększyła się w ciągu dnia wczorajszego do 21, rannych ponad 200. W ciągu nocy walki się znowu powtórzyły. Fabryki są nadal nieczynne.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 7. V. do 13. V. 1929

DLA DOROSŁYCH:

„STUDENT ŻEBRAK“

W rolach głównych:

Agnes Esterhazy, Marja Paudler, Harry Liedke.

DLA MŁODZIEŻY:

W krainie złota i śmierci (Alaska)

Zmagania się człowieka z żywiołem

Nad program:

„Przygody małego wędrowca“

Komedja w 3-ach aktach.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Polski lot przez Atlantyk

Na milion franków 640.000 dali Polacy z Ameryki

Przygotowania do lotu transatlantyckiego pp. maj. Idzikowskiego i Kubali trwają w całej pełni. Aparat, na którym lot się odbędzie, nazwany będzie tak jak poprzednio „Marszałek Piłsudski“.

Cały przelot ma kosztować około miliona franków.

Polski konsul w Nowym Jorku p. Marynowski przesłał już do polskiej misji zakupów w Paryżu 640 tysięcy franków, jako dar Polonii amerykańskiej na finansowanie lo-

tu. Brakująca suma ma być również pokryta przez polaków mieszkających w Ameryce.

Już niedługo „Marszałek Piłsudski“ ma rozpocząć szereg lotów próbnych. Loty te będą wykonywane na silniku, który był użyty do pierwszego lotu.

Zupełnie nowy silnik tej samej konstrukcji będzie wmontowany w aparat dopiero przed samem lotem.

Ciężko ranna generałowa

żona dowódcy O. K. -- gen. Litwinowicza

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:

Z Grodna donoszą, że małżonka gen. Litwinowicza, dowódcy okręgu korpusnego w Grodnie, wskutek nieszczęśliwego wypadku zra-

niła się ciężko krótką bronią w okolicy serca.

Lekarze uratowali życie p. Litwinowiczowej. Stan jej obecny nie budzi obawy.

Falszerze czeków skazani

na 1, 2, i 3 lata więzienia

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym zapadł wyrok w słynnej sprawie o nadużycia ze szkodą dla banku „American Express Company“.

Główny oskarżony, p. Stefan Olpiński, który przez krótki czas był administratorem „Głosu Prawdy“ został skazany na 2 lata więzienia, jego współnik Liczewski na 3 lata więzienia, Leon Zemanek na 1 rok więzienia. Feliks Zemałek został uniewinniony. Wszyscy czterej byli oskarżeni o przywłaszczenie obli-

gacji dolarowych i wydawanie fałszywych czeków wspomnianego wyżej banku.

RZYM, 6. 5. PAT. Poniedziałek w trzecim dniu zawodów hipicznych drużyna polska zdobyła wielki puchar srebrny, ofiarowany przez ministra wojny. Ekipa polska startowała w składzie: płk. Römmel, rtm. Królikiewicz, por. Starnawski. Drugie miejsce zajęła Hiszpanja, trzecie miejsce — Francja.

„Prokurator oskarża“

to najpotężniejsza kreacja

BERNARDA GOETZKE

z demonicznie piękną **ANDRE LAFAYETTE**

wkrótce w „CAPITOLU“ i „PALACE“

„PALACE“

Piotrkowska 108.

Dziś i dni następnych!

Dawno oczekiwany pikantny i wytworny, pełen przepychu przebój sezonu.

Reżyserja słynnego

RYSZARDA EICHBERGA p. t.

MATKA

CZY

CÓRKA

(SZALONA HRABIANKA)

Arcypikantna farsa w 10 aktach. W roli głównej piękna i dowcipna

DINA GRALLA

oraz wytworny i rasowy

Werner Fütterer

Muzyka **M. LIDAUERA**

Na pierwszy seans codziennie od 4—6 pp., w soboty i niedziele od 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Tajemnica grobowca

Nr. 13

Romans

sensacyjny

G. Muhlen-Szulta.

(Ciąg dalszy).

Napewno zmarły, w cynkowej trumnie, przypomni sobie o tem, przewróci się na bok i znów zapadnie w wieczny sen.

Takie myśli przesuwają się przez głowę Kuby -Ogórka. Prze stał się szarpać, siedział spokojnie, czekając z wyrazem cierpienia na twarzy, na niezbadane wyroki.

Nagle krzyknął przeraźliwie: — Mój palec! Przeklęty trupie! Co robisz z moim palcem? Z trumny rozległa się odpowiedź:

— Odgryzam ci palec! Kuba -Ogórek był wściekle zły:

— Psie krzyknął. — Gdybym cię miał teraz obok siebie!

— Wyłam wieko. Wyjdę i będziesz mógł się ze mną rozprawić.

Kuba -Ogórek zastanawiał się nad tem, co począć.

— Dobrze rzekł po chwili. Puść mą rękę. Jedną nie potrafię otworzyć trumny.

— Ręki nie puszczę. Weź łom w drugą i postaraj się zrobić to jedną ręką.

Kuba podrapał się po twarzy łak silnie, że na skórze wystąpiły krwawe linje.

— Dobrze spóbuje, — rzekł. Poszło znacznie lepiej, niż przypuszczał. Na boku trumny zwił dwa długie nacięcia, poczem wziął łom i wyważył nacięty kawałek metalu.

Przez szparę przeciskał się z trudem jakiś mężczyzna.

Kuba -Ogórek trzymał żelazo w lewej ręce. Mógł uderzyć nim w głowę, wychodzącego z trumny człowieka i w ten sposób usunąć ze świata wiele cięż-

Czy jeszcze jeden trup leży w tej trumnie? — spytał po chwili Kuba -Ogórek.

— Nie. Lecz owiązałem ci rękę moją koszulą i przywiązałem wewnątrz trumny, abyś nie mógł jej wyciągnąć.

Mięśnie Kuby wyprężyły się, jak sznury.

— Jak na trupa jest par niezwykle sprytny, — mruknął.

Lewą rękę wsunął do trumny i rozplątał płócienne więzy. Ręka, którą wyciągnął z otworu, była czerwona i opuchnięta. Z jednego palca ciekła krew. Kuba -Ogórek zaczął silnie nacięć opuchniętą dłoń, następnie owiązał chusteczką palec i zwrócił się do truposza.

— Teraz pomówimy ze sobą: Nagi mężczyzna stał nieruchomo, jak posąg. Na słowa Kuby westchnął głęboko i rzucił:

— Strzeż się!

— Sądzę, że ty powinieneś się strzec, — mruknął Kuba i podniósł w górę swą potężną pięść.

Lecz nie zdążył uderzyć, — noga tajemniczego człowieka trafiła go w okolice żołądka i odrzuciła w tył. Zatoczył się i upadł ciężko na podłogę.

Leżał w ciemnym kącie i pocierał bolące miejsca, których było bardzo wiele na ciele. W uszach szumiło mu, a przed oczyma latały czarne punkciki.

Zdawało mu się, iż widzi w słabym świetle ślepej latarki dwóch mężczyzn w uniformach. Przed nimi stał martwy nagus z podniesionymi rękoma. Ręce te z szybkością błyskawicy opuściły się i sięgnęły po rewolwery, tkwiące w dłoniach funkcjonarjuszy. Padło kilka strzałów; broń była wyładowana.

Nagle ludzie w uniformach upadli na ziemię i potoczyli się, jak bilardowe kule w stronę Kuby -Ogórka.

Ten ostatni dopiero wówczas przyszedł do siebie. To nie był sen. Ostrze szabli jednego z urzędników, o mało co nie wytknęło mu oka. Zabolało go straszliwie.

Wściekły i oszołomiony bólem podpełznął do leżących, chwycił ich za włosy i kilka razy stuknął ich głowy jedną o drugą, poczem rzucił bezwładnie ciała w dwie przeciwległe strony.

Rozległ się głos człowieka z trumny:

— Zostaw ich, dosyć już im się dostało; conajmniej przez pół godziny nie będą mieli ochoty na zajmowanie się cudzemi sprawami.

— Według rozkazu!

Przed wieloma laty Kuba -Ogórek był żołnierzem. Z tych czasów zapamiętał sobie krótką formułę, która wydawała mu się jedynie dobrą odpowiedzią na rozporządzenia truposza.

— Gdzie mieszkasz?



Stał martwy nagus z podniesionymi rękoma...

— U Rudego Johna.

Powiedział to bez namysłu, chociaż napewno żaden żywy człowiek nawet przy pomocy gożącego żelaza nie zmusiłby go do wydania miejsca swego schronienia.

Człowiek z trumny tymczasem pytał dalej:

— Rudy John? Kto to jest?

— Ma hotel w północnej części miasta. Piękny hotel, ja jestem tam portjerem.

— Dobrym portjerem jesteś, zamruczał nagi człowiek, — czy wszystkie drzwi otwierasz wytrychami?

— Nie wszystkie; wedle rozkazu! Do niektórych potrzebny jest łom.

Jeden z policjantów poruszył się i westchnął głęboko.

— Nie mamy wiele czasu do stracenia — rzekł gość z trumny, — przedź, chodźmy, — pójdę z tobą do Rudego Johna.

Kuba -Ogórek ośmielił się na słuszną zresztą uwagę:

— Przepraszam pana, panie trupie, czy pan chce nago wyjść na ulicę? Noc jest bardzo zimna i pan może się nie daj Boże przeziębć.

Po raz pierwszy nieznajomy uśmiechnął się:

— Masz rację. Daj mi buty i płaszcz jednego z policjantów. Tylko prędko!

Jak wyćwiczony pokojowiec zakrzęknął się Kuba koło policjantów. Ściągnął jednemu buty, drugiemu płaszcz i czapkę. Człowiek z trumny w kilka chwil ubrał się i zabrał z sobą

nawet podartą koszulę, którą zwinął w kłębek i wetknął do kieszeni. Oryginalna para wyszła z kaplicy. Na cmentarzu było cicho i ciemno, tylko z domku dozorca sączyło się czerwone światło przez dwa małe okienka.

Kuba z nieznajomym przesadzili zrećnie plot i znaleźli się na pustej, odległej ulicy. Chwilę szli w milczeniu, poczem Kuba -Ogórek zagadnął:

— Panie trupie, muszę z panem pomówić, lub pęknię z ciekawości.

Nie pojmuje tego wszystkiego, co mi się dziś przytrafiło, a już niejedno przeżyłem. Naprzykład ta historia, jak uciekłem z długim Jankiem przed policjantami do kanału, jak nagle zalała nas woda, i długi Janek...

— Milcz! — przerwał potok jego wymowy nieznajomy z trumny.

Kuba -Ogórek zamilkł. Dopiero wówczas, gdy po długiej wędrówce znaleźli się w jakimś małym brudnym zaułku, rzekł wskazując na czerwoną latarnię:

— Jesteśmy na miejscu.

— Dobrze, — rzekł jego towarzysz. — Teraz posłuchaj: gdyby zachciało ci się opowiedzieć komuś, że wylazłem z grobu, połamię ci wszystkie żebra. Czy rozumialesz?

— Rozkaz! — odrzekł krótko Kuba -Ogórek.

(D. c. u.)



Przez szparę przeciskał się z trudem jakiś mężczyzna

kich powikłań. Lecz Kuba nteruszyl dlonią, siedział nieruchomo i patrzył na cud, który się odbywał w jego oczach.

Nagle roześmiał się głośno. Przed nim stał mężczyzna; był całkiem nagi, jedynie na nogach miał jedwabne skarpetki. Widok ten wzbudził wesołość w Kubie -Ogórku.

— Pan się dobrze zakonserwował, panie don Diego, — rzekł. — Od dwudziestu lat leży pan w trumnie. Pańskie ubranie i ordery widocznie się już w proch rozleciały, a pan sam trzyma się doskonale.

Człowiek z trumny stał nieruchomo. Do ramion oświecał go blask czerwonej latarki, twarz jego pogrążona była w mrocz-

Wyglądał jak tułów bez głowy. Po kilku chwilach rzekł:

— Wyciągnij rękę z trumny! Doprawdy! Kuba -Ogórek zupełnie o tem zapomniał. Już czas odzyskać uwięzioną rękę, trzeba będzie dobrze ją pielęgnować, po zębach tego truposza!

Kuba silnie pociągnął dłoń ku sobie. Lecz napróżno; tkwiła w otworze, tak samo mocno, jak przedtem. Ładna historia, zwolnił trupa z cynkowego więzienia i nie odzyskał kończyny! Naturalnie, jak mógł być tak nieostrożny i zawrzeć pakt ze zmarłym; nie wolno polegać na słowie trupa i niema sędzięgo, któryby mógł go zmusić do spełnienia obowiązku.

Wiadomości bieżące.

NOWY GMACH SZKOLNY. Wczoraj komisja techniczna magistratu przejęła nowowzniesiony gmach publicznej szkoły powszechnej przy ul. Aleksandrowskiej 124. Gmach ten, wybudowany wyłącznie z funduszy miejskich, posiada 13 klas wykładowych, salę gimnastyczną oraz ubikacje pomocnicze; obok szkoły wybudowano również dom mieszkalny dla nauczycielstwa i służby szkolnej. Szkoła przy ul. Aleksandrowskiej 124 jest już 10 z rzędu gmachem szkolnym, wybudowanym w Łodzi przez władze samorządowe.

EGZAMINY MATURALNE. W dniu wczorajszym we wszystkich szkołach średnich żeńskich i męskich rozpoczęły się w pierwszym terminie egzaminy maturalne, które potrwać mają trzy dni, poczem młode przygotowujące się zaciebie do ostatecznych egzaminów ustnych. (p)

REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW. W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w starostwie grodzkiem (Kilińskiego 152) cudzoziemcy, zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na litery P.

Jutro winni zgłosić się cudzoziemcy o nazwiskach na litery P.

Cudzoziemcy zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego winni zgłosić się dziś i jutro w starostwie łódzkim (Piotrkowska 100) o nazwiskach na litery O—R.

Do rejestracji należy przynieść posiadane dokumenty i dwie fotografie. (b)

ROZTARGNIENI ŁODZIANIE. W ubiegłym miesiącu roztargnieni łodzianie pozostawili w wagonach tramwajowych następujące przedmioty: 5 paczek, 8 parasolek, 2 laski, 7 sakiewek, 2 książki, 9 port monetek, 1 sweater, 1 szcztokę, 1 szalik, koszyczek, 2 walizki, 2 toczki, kapelusz i pierścionek złoty. Wszystkie wyżej wspomniane przedmioty prawi ich właściciele odebrać mogą w wydziale ruchu K. E. Ł. w godzinach urzędowych od 8 do 1 p. p. przy ul. Tramwajowej 6. (p)

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37); J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).

Na froncie walki z żebractwem

W Łodzi wytepieno już w 90 procentach tę plagę społeczną.-- Sąd, dom starców, albo dom pracy.--Żywność zamiast zapomóg w gotówce.--Bogata żebraczka.--Tęsknota do wolności

Specjalny wywiad „Głosu Porannego“ z p. Purtalem, ławnikiem wydz. opieki społecznej

Walka z żebractwem jest sprawą, która interesuje zarówno władze samorządowe, jak i całe społeczeństwo.

Od dłuższego już czasu samorządy prowadzą energiczną akcję, mającą na celu zwalczanie tej plagi, nieznanej zupełnie zagranicą, a tak rozpowszechnionej w Polsce.

Chcąc jaknajdokładniej poinformować ogół o przebiegu tej akcji i o jej wynikach zwróciliśmy się do ławnika wydziału opieki społecznej, p. Purtala,

z prośbą o podanie nam biuletynu z frontu walki z tą plagą.

— Muszę się przyznać — zaczyna p. Purtal — że jestem z wyników walki z żebractwem bardzo zadowolony.

Podczas gdy w innych miastach po dziś dzień jeszcze nie można spokojnie przejść ulicą, u nas

żebracy uliczni są całkowicie wytepieni, za wyjątkiem jedynie żebraków kościelnych i cmentarnych.

Wszyscy żebracy, których chwytają władze policyjne, przezyani są

do sądu.

Jeżeli śledztwo i przewód sądowy ustalą, że zachodzi wypadek symulacji niedy

i żebractwa zawodowego — sąd skazuje żebraka na

kilka miesięcy więzienia,

w razie zaś stwierdzenia niedyprawdziwej — żebrak zostaje

WALKA Z NOSACIZNĄ. W wyniku przeprowadzonych badań krwi u koni na terenie I i II komisariatów policji, ujawniona została nosacizna u koni następujących właścicieli: Hersza Cymerta (Brzezińska 98), Leonarda Woźnickiego (Aleksandrowska 162), Adolfa Modro (Sierakowskiego 35).

Konie te zostały z polecenia miejskiego urzędu weterynaryjnego zabite. Właściciele zabitych koni otrzymają odszkodowania od skarbu państwa w wysokości 75 proc., ceny rynkowej zniszczonego zwierzęcia.

odesłany do wydz. opieki, który kieruje go do domu starców i kalek, lub też do domów pracy, w zależności od stanu zdrowia i zdolności do pracy.

Domów pracy w Łodzi mamy narazie dwa: dla mężczyzn, przy ul. 28 p. S. K. i dla kobiet, przy ul. Cmentarnej.

W najbliższym czasie przyjdzie Łodzi trzeci dom pracy, przy ul. Sienkiewicza 47,

gdzie obecnie mieści się dom wychowawczy.

Dzięki tej planowej, z energią przeprowadzanej akcji, wytepieno na terenie Łodzi 90 procent żebraków.

Niestety jednak z pozostałymi 10 procentami poradzić sobie

nie możemy, a to z tego powodu, że jest to napływowy element z prowincji.

Walka z żebrakami napływowymi jest o tyle trudna, że jest to element płynny, który przemieszcza się z miejsca na miejsce.

Dlatego też kary na żebraków wędrownych są o wiele surowsze, niż na stałych mieszkańców Łodzi.

Osobną kategorię stanowią ludzie, korzystający z pomocy wydziału opieki społecznej.

Dotychczas pomoc ta wypłacana była w gotówce, a suma wahała się

od 20 — 75 złotych miesięcznie, w zależności od stanu materialnego i wielkości rodziny.

Ponieważ jednak w ostatnim czasie na zasadzie obserwacji doszliśmy do wniosku, że często kroć

pieniądze te nie dochodzą nawet do rąk petenta.

lecz są wydawane na inne cele przez któregoś z członków jego rodziny —

wydział opieki postanowił skasować pomoc pieniężną, a zapomóg udzielać pod postacią żywności.

Miesięczna racja składa się z maki, kaszy, grochu i cukru — ogólnej wagi 16 kilogramów

W specjalnych wypadkach racja ta bywa zwiększana do 24, a nawet do 32 kg.

— Czy żebracy chętnie zgadzają się na porzucenie swego rzemiosła i zainstalowanie się w domach pracy lub — starców? — pytamy.

— Naogół nie. Bywają jednak wypadki, że

sami się do nas zgłaszają z prośbą o przyjęcie do domu starców

Niedalej jak trzy dni temu zgłosiła się do nas staruszka z prośbą o umieszczenie jej w domu starców.

Opowiedziała przytem, że trudni się żebraniem od kilkudziesięciu lat,

że ma syna, z którym żyje w niezgodzie, dodając wkońcu, że nie chce korzystać z bezpłatnego wikt i mieszkania w domu starców,

ma bowiem trochę zaoszczędzonego grosza,

który chce chętnie oddać wydziałowi opieki.

Mówiąc to, żebraczka wyłożyła na stół gotówką 5 tysięcy złotych

w banknotach 100, 50 i 20 złotych.

Pieniądze te naturalnie przyjęliśmy, a żebraczka od 3-ch dni znajduje się już w domu starców, przy ul. Narutowicza 52.

Naogół jednak wypadki zgłaszania się do nas z prośbą o umieszczenie w domu starców należą do rzadkości, w 99 proc. trzeba żebraków tropić jak zwierzęta, a

w domach pracy ciągle mieć na oku, jak aresztantów, każdy z nich bowiem tęskni do wolności i swobody.

I.

Pobór rocznika 1908

Dziś winni stawić się do poboru przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie III-go komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do D. Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi

rocznika 1908, zamieszkali na terenie I komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się na litery od L do P. Przed komisją poborową nr. 3 mężczyźni rocznika 1906 kategorii B. zamieszkali w obrębie X i XIII komisariatów policji.

Nasze podręczniki szkolne

Ustęp, który będzie usunięty z książki

W podręczniku szkolnym Gallego i Radwanowej, polecanym przez min. ośw. publ. i W. R. znajduje się w opowiadaniu p. t. „Ulani jadą“ ustęp, który brzmi:

„Nasi żydkowie, tak bardzo skłonni do usługiwania czerwonym wojskom, spakowali w po-

spěchu swe „manatki“ i uciekli na wschód, do czerniejących lasów, do których jeszcze dziś rano wdarła się żmija bolszewicka“.

Klub posłów żydowskich wy

stosował do min. oświecenia skargę i otrzymał następującą odpowiedź:

„Zdanie to w żadnym razie nie może być rozumiane w ten sposób, jakoby dotyczyło ogółu ludności żydowskiej, obrazuje ono jedynie pewien fakt, zgodny z prawdą historyczną. Pomińmy to autorowie oświadczyli, iż nie chcą, aby w ich książce było zdanie, rażące choćby przeczulone uczucia dzieci, czy ich rodziców, w następnym więc wydaniu zdanie to zostanie pominięte“.

RABKA

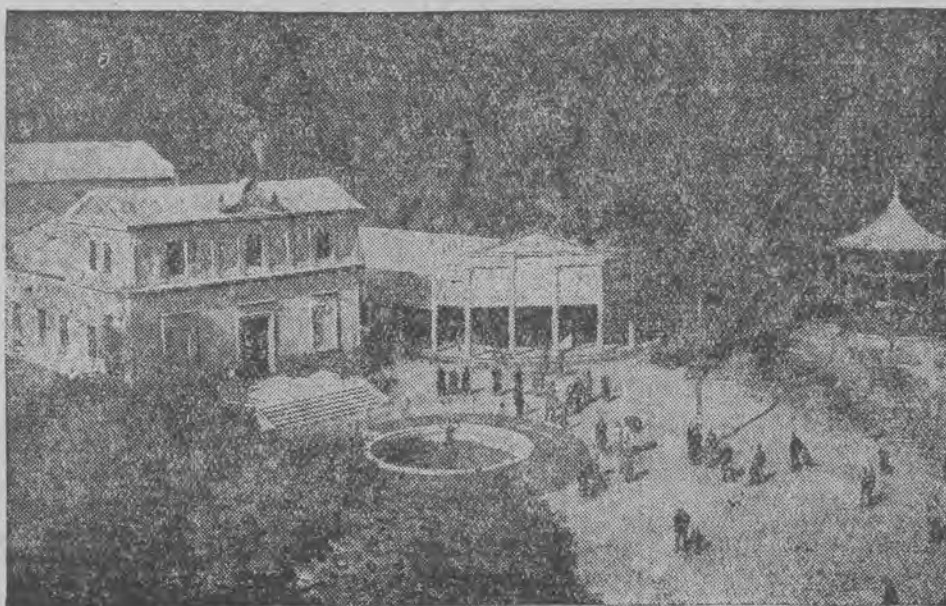
Pensjonat dla dzieci „POD URWISEM“

Od 1-go maja r. b. zostaje przeniesiony do nowo wymurowanej willi, urządzonej higienicznie i z komfortem.

Dzieci przyjmuje się od 4 do 12 lat Chłopców tylko do lat 8.

Zgłoszenia i prospekty w Rabce FELICJA SZYDŁOWSKA. 53—2

Z naszych uzdrowisk



Łąka-Zdrój — Błoc przed kioskiem dla orkiestry



Gdynia — Dzielnica willowa na Kamiennej Górze.

Łódź w kleszczach kryzysu

Związki zawodowe wobec groźnego stanowiska mas wszczynają energiczną akcję za interwencją rządową

Związki zawodowe żądają wywarcia presji na przemysł i wzmocnienia akcji zasiłkowej

Na onegdajszym posiedzeniu egzekutywy klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego przewodniczący poseł Szczerkowski oraz kierownik okręgowej komisji związków zawodowych p. Walczak, złożyli obszernie sprawozdanie z wytworzonej, skutkiem kryzysu gospodarczego, sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Referenci, omawiając zaobserwowany w ostatnich czasach wzrost redukcji dni pracy i fakt masowe wymawiania robotnikom pracy, stwierdzili, że momenty te spowodowały tak wielki wzrost bezrobocia, że przekroczył nawet przewidywania pesymistów.

Mówcy wskazywali w dalszym ciągu na katastrofalne skutki bezrobocia, na wielką nędzę zredukowanych robotników, pozbawionych minimalnych środków, któreby mogły im zagwarantować minimum egzystencji.

Ten stan nie może absolutnie trwać w dalszym ciągu, tembardziej, że zapomogi z funduszu bezrobocia zostały znacznie ograniczone.

Do tej pory, wbrew usiłowaniom zainteresowanych, nie nastąpiło odprężenie sytuacji, wobec czego nasuwa się konieczność podjęcia interwencji ze strony związków zawodowych, szczególnie że domaga

ją się tego w sposób energiczny masy robotnicze.

Związki zawodowe w akcji swej powinny dbać nie tylko o łagodzenie dołu bezrobotnych, ale i o zażegnanie możliwości ewentualnego wzmocnienia redukcji.

Po referatach komitet wykonawczy postanowił całą sprawą energicznie się zająć, przyczem akcję przeciwdziałania kryzysowi i jego skutkom wysunąć na plan pierwszy.

Na tem samym zebraniu egzekutywa postanowiła zaingerować u czynników miarodajnych jeszcze w ciągu bieżącej tygodnia.

W tym celu uda się z końcem tygodnia do Warszawy delegacja komitetu wykonawczego, a właściwie jego prezydium w osobach posła Szczerkowskiego, posła Zerhego i Walczaka, która zwróci się tam bezpośrednio do ministra pracy i opieki społecznej plk. Prystora. Prezydium komitetu klasowego związku włókienniczych wykaże panu ministrowi Prystorowi fatalne rezultaty obecnie wytworzonego położenia w łódzkim przemyśle włókienniczym i zażąda ingerencji władz centralnych w kierunku wywarcia presji na przemysł o zahamowanie procesu redukcji, oraz o pomoc zasiłkową, lub zatrudnienie bezrobotnych przez rząd.

(g)

Bezpodstawna pogłoska o zamiarach zamknięcia fabryki Geyera

Wczoraj popołudniu jedna z agencji prasowych nadała nam komunikat, w którym informuje, że w fabrykach spółki akc. L. Geyer w Łodzi ubiegłej soboty wywołano pracę z terminem dwutygodniowym wszystkim robotnikom i że w związku z tem istnieje możliwość zamknięcia fabryki na czas nieograniczony.

Wiadomość powyższą sprawdziliśmy w zarządzie fabryki. Okazało się, że zawiera ona dużo nieścisłości.

Otóż w sobotę rzeczywiście wywołano pracę wszystkim robotnikom.

Zarząd fabryki powodował się przytem nie możliwością przerwania całkowicie pracy w swych zakładach, a jedynie wobec niepomysłnej konjunktury gospodarczej zredukowaniem czasu pracy.

Ażeby zaś fabryka mogła zredukować czas pracy, musi wypowiedzieć umowę, co możliwym jest jedynie drogą ogólnego wypowiedzenia pracy.

Jak nas dalej poinformował zarząd sp. akc. L. Geyer pogłoska o całkowitem zamknięciu fabryki jest tembardziej bezpodstawna, jeśli zważyć dość znaczne zamówienia na towary dla wojska, jakie fabryka ma do wykonania.

Ministerstwo zdecyduje niebawem

czy robotnicy sezonowi korzystać będą z zasiłków funduszu bezrobocia

W dniu wczorajszym do Łodzi przyjechał radca prawny O. Z. F. B. p. Szturm de Sztrem.

Podczas pobytu w Łodzi p. Szturm de Sztrem badał warunki pracy robotników sezonowych i ich stosunek służbowy do magistratu.

W związku z tem przewodniczący obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi kierownik P. U. P. P. p. Janiszewski zaprosił do F. B. przedstawicieli magistratu m. Łodzi oraz klasowych związków zawodowych.

Po krótkiej konferencji wszyscy zebrani z radcą prawnym min. pracy udali się samochodami na zwiedzenie robót plantacyjnych i sezonowych w parku Poniatowskiego, na Polesiu Konstantynowskim oraz do miejskiej hodowli roślin przy ul. Brzezińskiej.

Chodziło o określenie charakteru pracy robotników sezonowych, zatrudnionych na plantacjach.

Po zwiedzeniu wyżej wspomnianych miejsc pracy i po dłuższej na radzie delegat ministerjalny opuścił Łódź.

Istnieją wątpliwości, czy wszyscy bezrobotni sezonowi otrzymają zapomogi doraźne, choćby nawet uznano, że nie są robotnikami rol-

nymi, którzy jak wiadomo korzystają z dobrodziejstw ustawy. Ustawa ta przewiduje bowiem jeszcze jedno ograniczenie, polegające na tem, że uprawnieni do korzystania z zasiłków są tylko tacy robotnicy, którzy co najmniej 10 tygodni pracowali w zakładach przemysłowych.

Powstaje wobec tego pytanie, jak ministerstwo przysądzi zapomogi dla tych bezrobotnych sezonowych, którzy rok rocznie zatrudniali byli przez magistrat a obecnie nie są w stanie wylegitymować się 10-tygodniową pracą w fabryce.

(c)

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.,
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa
kvarcowa, elektryzacja, Roentgen,
szczepienia, analizy (mocz, kawa,
krew, płwocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTÉ.

Ofiary barbarzyństwa nacjonalistów niemieckich



1. Kowalski, artysta opery, obrażenia głowy; 2. Marja Waletrowna, baletnica pobita, odniosła obrażenia i silny wstrząs nerwowy; 3.

Matuszewska Sabina, primabaleri-
na, uderzona w brzuch żelaznym na-
rzedziem; 4. Małeszkówna M., ba-
letnica pobita i poraniona, ma

śluch przytępiony; 5. Wierzbicki
Wacław, pobity i skopany; 6. Ada
Fiblowa, śpiewaczka operowa, le-
czy się ciężko chora w szpitalu w

Katowicach; doznała ataku serco-
wego, w czasie masakry, ciężko
pobita. Z boku rentgenogram,
przedstawiający uszkodzenie głów

ki, kości ramiennej przy stawie
barkowym p. Hohermana—skrzyp-
ka. (Owalny cień na główce kości
wskazuje uszkodzenie).

Oskarżenie prokuratora w procesie o nadużycia w P. K. U. Wieluń

W dniu wczorajszym do godziny 1,30 sąd wojskowy rozpatrywał w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych tajne akta. O godzinie 2 po poł. wznowiono jawne rozprawy i udzielono głosu prokuratorowi kapitanowi dr. Mitowskiemu. Oskarżenie swe prokurator rozpoczął słowami, że dziwi się temu, że za serdeczny uścisk dłoni oskarżony podpułkownik Jerzy Rogalski zwalniał tylu poborowych, a wreszcie, że nie pamięta wogóle, w jaki sposób wszystko to się działo. Prokurator jednak jest przeświadczony, że w P. K. U. — Wieluń działy się niesłychane afery bezpośrednio dokonywane przez oskarżonych. Ujawnili to zresztą świadkowie, którzy, bez jakichkol-

wiek ogódek opowiedzieli sądowi, że dawali łapówki. Gdyby oskarżony ppłk. Rogalski miał czyste sumienie, nie złączyłby się wysłania do P. K. U. — Wieluń plutonu żandarmów, których za daniem było sprawdzenie, czy poborowi są wysyłani do pułków. Oskarżony Rogalski nie tylko, że nie ułatwiał pracy żandarmom, lecz wprost przeciwnie zagmatwał wszystko. Świadkowie również dokładnie wyjaśnili, w jaki sposób odbywało się zwalnianie poborowych, których zresztą naliczono 316, tak że tłumaczenie oskarżonego ppłk. Rogalskiego, że zwalnianie ich musiało nastąpić wskutek nieporozumienia, lub na skutek zapomnienia, nie wytrzymuje krytyki. Działo się to

tylko na skutek dobrze wyrafionowanego planu i sprytu oskarżonego. To wszystko, wskazuje prokurator, rzuca poważne podejrzenia na oskarżonego ppłk. Rogalskiego, że sumienie jego nie jest czyste wobec władz swoich przełożonych i że maczał on ręce w sprawach, szkodzących interesom skarbu i samego państwa.

Na tem przemówienie dalsze prokuratora kapitańca dr. Mitowskiego odroczone do dnia dzisiejszego. Po przemówieniu prokuratora, które potrwa, jak nas informują dziś jeszcze do godz. 11-ej, sąd udzieli głosu obrońcom oskarżonych, które wypełnią jutrzejszy dzień rozpraw. (P)

Echa zbrodniczego napadu Jeden z bandytów został zaaresztowany

Jak donosiliśmy, w nocy z dnia 2 na 3 maja trzech nieznanymi zbrojnymi dokonano zbrojnego napadu na zagrodę włościanina we wsi Stare Lagiewniki, niejakiego Józefa Kulpińskiego, któremu zrabowali 538 zł. 25 gr. Prowadzony pościg za bandytami przez komendanta Nowaka zakończył się chwilowo ujęciem jednego z bandy-

tów. Aresztowanie nastąpiło w Łodzi w jednej z tutejszych melin złodziejskich przy Bałuckim Rynku. Aresztowany bandyta oddał się za 27-letniego Krawczyńskiego. Znalezione przy nim sumę 117 zł., z posiadania których nie mógł się wytłumaczyć, oraz rewolwer z nabojami. Nie przyznał się on do winy. Dalsze dochodzenie w toku.

Morderca żony i dziecka w przyszłym miesiącu stanie przed obliczem sądu

Jak już donosiliśmy, w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy, t. j. w dniu 1 ubiegłego miesiąca, w mieszkaniu domu nr. 75 przy ul. Konstantynowskiej, niejaki Zygmunt Graczyk dokonał ohydnej morderstwa na osobie swej żony Zofji i 9-miesięcznego dziecka. Badany przez władze policyjne Graczyk z całym cynizmem przyznał się do potwornego mordu i twierdził, że żona i dziecko stanowiły jego własność,

a przeto miał prawo uczynić z niemi, co mu się podobało. Dochodzenie w tej sprawie za kończył sędzia śledczy i akta przekazał urzędowi prokuratorskiemu, który w najbliższym czasie przystąpi do sporządzenia aktu oskarżenia. Przypuszczać należy, że sora wa podwójnego mordercy znajduje się na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi już w miesiącu czerwcu r. b. (w)

Przepisy kuchenne

KOTLETY WIEPRZOWE Z POMIDORAMI LUB GRZYBAMI
Ubite, posolone i popieprzone kotlety, denstuje się z obu stron w płytkim rondlu, potem dodaje się kilka pomidorów z jedną, pokrajaną cebulą i polewa wodą tak, by je pokryła. Często ruszając, gotuje się 10 minut, następnie wyjmuje się mięso, a sos podsypuje mąką. Zamiast pomidorów, można dodać kilka grzybów, które po ugotowaniu należy posiekać. Kotlety takie można podawać z

kaszką krakowską (osobno ugotowaną) lub kluseczkami.
ZUPA Z RESZTEK MIĘSA, SOSU I JARZYNY. W łyżce masła należy usmarzyć pokrajane „zielone“, dodać do tego wymienione wyżej resztki mięsa, sosu, jarzyny i zalewa to wszystko litrem wody. Po dwugodzinnym gotowaniu przecedzić przez durszlak, posolić do smaku i dodać nieco pieprzu. Przy gotowaniu uważać, by się nie przepaliła.

Czytajcie „Głos Poranny“



Dziś i dni następnych!

Dziś początek o godz. 12-ej. Ceny na I-szy seans od 50 gr. Orkiestra pod dyr. p. A. Kantora

Wiwat kobiety, wino, śpiew!

Wiwat kobiety, wino, śpiew!

GRAJMY CZARDASZA!!

Przepojony ognistym temperamentem okrzyk pięknego huzara w przepięknym filmie p. t.

PORUCZNIK NOSZTY

W rolach głównych: najpiękniejszy amant Europy **Ivor Novello** i subtelna, pełna temperamentu **Evelina Holt**, otoczeni bukietem pięknych kobiet.

Jutro, w środę, dnia 8 b. m., o godz. 12-ej w poł., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

LEONA LASKOWSKIEGO

odbędzie się na cmentarzu poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Rodzina.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (1385)
12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
15.35 Odczyt p. t. „Sprawa posła podeznanego wojny światowej“ wygł. prof. Mościcki.
15.35 Odczyt p. t. „Odstona granic w okresie mobilizacji i zachowanie się ludności cywilnej“ wygł. major Stan. Lityński.
16.00 „Chwilka lotnicza“ wygł. si por. pilot Janusz Meissner.

16.15 Program dla dzieci.
17.00 Pogadanka z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne“.
17.25 Transmisja odczytu z Poznania.
17.55 Koncert popołudniowy.
18.35 Recytacja poetycka p. t. „Miłość poetów“.
19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś ostatnie przedstawienie arcywesołej komedji Hemara „Dwaj panowie B“ po cenach najniższych. Sztuka Felicji Kruszewskiej „Sen“ z Karoliną Lubieńską w roli głównej grana będzie w czwartek i w sobotę wieczorem. Ceny popularne. W próbach arcydzieło historyczne D. Mereżkowskiego „Car Pawel I“ i wesoła komedja amerykańska „Gorączka nafty“.

TEATR KAMERALNY

Dziś wieczorem i w czwartek świąteczny o godz. 5 popołudniu komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“. W czwartek popołudniu ceny zniżone. Jutro premjera 3-aktowej komedji Jerzego Szaniawskiego „Advokat i róża“.

Sztuka ta, pełna poezji, dyskretnych niedopowiedzeń i pastelowej subtelności, cechujących wszystkie utwory znakomitego autora „Papierowego kochanka“, „Ptaka“ i „Żeglarza“, wystawiana jest zgorą 100 razy w teatrze Nowym w Warszawie, co stanowi prawdziwy rekord powodzenia.

Reżyseruje J. Chodecki. Obsadę stanowią pp.: Grywińska, Horecka Tatariewiczówna, Chodecki, Krzemieński, Lenk, Fabisiak, Mroziński, Michalski Bonecki.

Komedja ludowa Ks. Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach“ powtórzona zostanie jutro i w piątek wieczorem w wykonaniu zespołu teatru regionalnego.

Oprócz tych przedstawień widowisko to dane będzie raz jeszcze

w czwartek świąteczny o godz. 4 popoł.

Szkolne przedstawienia „Wesela na Kurpiach“ dane będą jutro o godz. 4 popołudniu i w piątek.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

W czwartek, dnia 9 maja odbędzie się w sali filharmonii wspaniałe przedstawienie dla dzieci. Przybędzie młodziwiec znana już w naszym mieście zachwycająca Ninka Wilińska, urocza tancerka, doskonała artystka dramatyczna i młodociana gwiazda ekranu. Przywozi ona zupełnie nowy repertuar, który napisał dla niej znakomity bajkopisarz Benedykt Hertz. W przedstawieniu bierze udział również sam autor oraz artyści sceny warszawskiej. Odegrane będą następujące komedjki: „Nowy Robinzon“, „Strach ma wielkie oczy“, „Lalka, pajac i piłka“. Bilety na to przedstawienie nabywać można po cenach przystępnych w kasie filharmonji.

„STATUT KALISKI“ w ŁODZI

W środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 74 (I piętro), obok Grand Hotelu otwarcie wystawy „Statutu Kaliskiego“ — dzieła jednego z bardzo nielicznych współczesnych miniaturzystów — A. Szyka. Wystawa ta urządzona pod egidą miejskiej galerji sztuki, wzbudza olbrzymie zainteresowanie ze względu na doniosłość artystyczną i społeczną dzieła znakomitego łodzianina, które spotkało się z wielkim uznaniem Paryża oraz naszych najwyższych władz państwowych.

Łódź w oczekiwaniu pomyślniejszych konjunktur... Ciężkie ultimo kwietniowe.--Pod znakiem świąt i ocieplenia

Ubiegły tydzień na rynku welnianym przeszedł jeszcze pod znakiem kończących się świąt żydowskich, co wpłynęło na bardzo słaby ruch rynkowy.

Nieliczne transakcje objęły tylko gatunki towarów całorocznych, to też ceny i warunki pokrycia w tej branży nie kształtowały się jednolicie, lecz zupełnie chaotycznie.

W ciągu ostatnich dni wyłoniło się inne jeszcze ujemne zjawisko, a mianowicie bardzo liczne zwroty zakupionych przed paru miesiącami towarów.

W ten sposób prowincjonalni odbiorcy dążą do zmniejszenia swego obliża, co jednak przyczynia się do wydatnego zwiększenia składów. Wyplacalność w branży welnianej jest nadal klepska i wpływa to na psychiczne pogorszenie rynku.

Przemysł i handel spodziewa się ożywienia jeszcze w bieżącym tygodniu, a to w związku z zakończeniem świąt żydowskich i ustaleniem ciepłych pogód. Kupcy prowincjonalni bowiem nie posiadają żadnych prawie towarów na składzie i zmuszeni będą przygotować się energiczniej do sezonu.

W branży bawełnianej sytuacja kształtuje się analogicznie. Wyczekuje się ożywienia sezonowego, bo ruch dotychczas był bardzo słaby i niewiadomo zresztą, jak się sytuacja rozwine. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sezon letni w branży bawełnianej jest spóźniony.

Jedynym czynnikiem dodatnim jest minimalny dotychczasowy popyt na bawełniane towary letnie, co pozwala przypusz-

czać, że jednak zapotrzebowanie na te towary przy sprzyjających warunkach atmosferycznych może się wydatnie powiększyć.

Wówczas też możnaby było mówić o zasadniczej poprawie sytuacji.

Wyplacalność klientów jest zła. Protesty napływają maso-

wo, a rynek dusi się w ciasności pieniężnej.

W tych warunkach ultimo kwietniowe wypadło bardzo ciężko i nie o wiele lepiej, niż koniec marca.

Pewna część oddanych do rejentów weksli została wykupiona, jednakże procent protestów jest bardzo znaczny. Depresja

pieniężna pozostaje w pewnym związku z ograniczeniem dyskonta przez banki.

W tych warunkach nastąpić musi pewne wyjaśnienie sytuacji na rynku, którego spodziewać się należy w najbliższych dniach.

K.

Litwini kupują w Łodzi

Po dłuższej przerwie przybyła do Łodzi grupa kupców kowieńskich i pertraktuje z firmami łódzkiemi w sprawie znaczniejszych transakcji

W ostatnich dniach przybyła do Łodzi grupa przemysłowców i kupców litewskich z Kowieńszczyzny i okręgu kłapedzkiego, celem poczynienia wydatniejszych zakupów manufaktury łódzkiej. Pertraktacje podjęto z szeregiem fabryk bawełnianych wielkiego i średniego przemysłu.

Jak się dowiadujemy, to wznawienie transakcji pomiędzy Łodzią a Litwą Kowieńską, która przez długi okres czasu była dość poważnym odbiorcą towarów łódzkich i w szeregu importerów zajmowała nie ostatnie miejsce — przyjęte zostało przez sfery przemysłowe z dużym zainteresowaniem.

Jak się okazuje pozostaje to w związku z pewnymi posunięciami w polityce gospodarczej rządu litewskiego oraz z konferencjami delegacji banków polskich z dyrekcją państwowego Banku Litewskiego i związkiem banków litewskich.

Konferencje te doprowadzić miały do pewnych konkretnych wyników w tym sensie, że niektóre bezpośrednio zainteresowane w obrotach z Litwą pry-

watne banki polskie wyraziły swą zgodę na honorowanie czeków kilku poważniejszych banków kowieńskich.

R.

Rynek międzynarodowy

Bawełna

BUDAPESZT, 6 maja. — Budapeszteńska fabryka ubrań męskich w Ujpesti zażądała nadzoru. Passywa wynoszą 545.320 pengő, aktywa — 176.346 pengő. Towarzystwo akcyjne proponuje regulację na 50 procent. Kapitał akcyjny wynosi 260.000 pengő, a w roku ubiegłym przedsiębiorstwo wypłaciło jeszcze 6 procent dywidendy.

Założona w 1923 roku w Ujpesti fabryka obejmuje tkalnię bawełny i skręcalnię o 130 krosnach, 1.400 szpulkach i 4-ch maszynach skręcalniczych.

LONDYN, 6 maja. — W Manchesterze odbyło się posiedzenie

„Federation of Master Cotton Spinners Association“ co do zajęcia stanowiska w sprawie strejku dwóch przedsiębiorstw w Oldham. Posiedzenie zostało zwołane w celu spowodowania lokautu, wszystkich członków federacji, od dnia 18 maja, gdyby do tego czasu robotnicy obu przedsiębiorstw nie przystąpili do pracy. Podobno robotnicy przerwali pracę, nie przedłożywszy uprzednio przyczyn strejku do rozstrzygnięcia organizacjom pracodawczym i pracobiorczym.

O ile lokaut zostanie przeprowadzony, stanie 600 przedsiębiorstw i 200 tysięcy robotników pozostanie bez pracy. Zebrani na zjeździe w Manchesterze zajęli przychylnie stanowisko w sprawie ogłoszenia lokautu.

Kartel w przemyśle jutowym

Porozumienie producentów umożliwi racjonalizację zakupów surowca i wpłynie na obniżenie kosztów produkcji

Fabryki przemysłu jutowego podjęły pertraktacje w sprawie utworzenia kartelu.

Konieczność powstania konwencji w przemyśle jutowym motywowana jest trudnościami, na jakie napotyka polski przemysł jutowy, zwłaszcza w dziedzinie ściągania zobowiązań płatniczych od swych odbiorców.

Pertraktacje idą w kierunku ustalenia w pierwszym rzędzie jednolitych warunków dla wszystkich odbiorców fabryk jutowych.

Z drugiej strony utworzenie kartelu umożliwi zrealizowanie doniosłego i palącego postulatu tej gałęzi przemysłu, jakim jest stworzenie jednolitej organizacji dla celów zakupu surowców.

W ten sposób polski przemysł jutowy rozwiąże pomyślnie za-

ładnienie racjonalizacji zakupu i transportów surowca, opierając się na jednolitej organizacji.

Przez to osiągnięte również obniżenie kosztów produkcji oraz częściowo przynajmniej wyeliminuje się z transakcji surowca jutowego obce pośrednictwo, jakie stwarza dokonywanie zakupów surowca jutowego w Hamburgu.

W związku z temi pertraktacjami odbył się również szereg konferencji z przedstawicielami hurtowników w branży jutowej, na której ustalono wspólnie warunki i środki, mające na celu przeciwdziałanie nadmiernej wydłużaniu się terminów wekslowych.

Warunki te ustalono w sposób następujący: 30-dniowy kredyt otwarty od daty wystawienia faktury, następnie kredyt wekslowy z terminem maxi-

mum do 5 miesięcy. Weksle protestowane muszą być wykupione w terminie 7-dniowym. W razie przekroczenia tych warunków udzielanie kredytów zostanie zlikwidowane. Dla czuwania nad przestrzeganiem przepisów porozumienia wyłoniona została specjalna komisja.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary —.—

CZEKI

Holandja 358.60
Londyn 43,28
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.85 i pół
Praga 26.38 i pół
Szwajcaria 171.78
Sztokholm 238.33
Wiedeń 125 i pół
Włochy 46.74
Berlin 211.46

AKCJE

Dyskordowy 122.—
Polski 166.— 166,25
Firlej 32,75
Cegielski 37.—
Ostrowieckie 88.—
Handlowy 120.—
Zarobkowy 78.50
Węgiel 68.—
Modrzejów 22,50
Radzki 40.—

PAPIERY PROCENTOWE i LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 103,50, 103.—
Pożyczka stabilizacyjna —.—
Dolarówka 73,50, 74,75, 74.—
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kolej. 59.—
Pożyczka dolarowa 84,50, 84,40
Kolejowa 102,50
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
7 proc. Banku Gosp. Kraj. 83,25
4 i pół proc. listy zastawne ziem. 46,50, 46,25
5 proc. m. Warszawy zł. 51.— 50,85
8 proc. m. Warszawy 63,50, 63,75
8 proc. m. Łodzi 59,25
8 proc. m. Piotrkowa 55,50

Polski towar, przez polskie porty na polskich okrętach — oto współczesne hasła gospodarczego rozwoju państwa

Prokurator oskarża...

z Bernardem Göetzke

Wkrótce!

Wkrótce.

„PALACE“ i „CAPITOL“

Cudzych chwalcie
Cudzych ubóstwicie

Same nie wiecie
Kogo posiadacie

? ŻONY SZALONE ?

Perfidna enuncjacja zarządu Ł.Z.O.P.N.

Jak to było naprawdę z zawieszeniem Turystów

Przekręcaniem faktów i nonsensami nie zaskarbicie sobie panowie, szacunku!

W numerze sobotnim rozbiłszy doszczętnie kunsztownie zbudowany gmach argumentów, mający usprawiedliwić zarząd ŁZOPN. w sprawie słynnego skandalu sportowego. Dziś zajmujemy się drugą częścią enuncjacji, dotyczącą incydentu Burza — Turysty.

Poruszona przez nas sprawa zawieszenia drużyn rezerwowych klubu Turystów za nieopłacenie procentów od zawodów ligowych i przyznania walkoweru Burzy pabjanickiej, rzuciła jasny snop światła na działalność zarządu ŁZOPN. Mimo wykazania, jak na dzień, że zarząd ŁZOPN w tej sprawie nie miał racji panowie ci znaleźli jeszcze tyle tupetu, że drogą enuncjacji oficjalnej pragną zamyslić opinię publiczną, czy, chwytając się w ten sposób ostatniej deski ratunku, przed ostatecznym pogrążeniem się w topieli nonsensów, spłodzonych w tak stosunkowo krótkim czasie.

Podkreślając raz jeszcze nieetyczne wystąpienie zarządu ŁZOPN., mające swój wyraz w zdyskwalifikowaniu zespołów rezerwowych klubu Turystów za niezapłacenie długu przez extra-klasę, zajmujemy się opublikowaniem przez ŁZOPN. sposobem, mającym jakoby przedstawić wypadki w świetle „prawdy”.

Oto co pisze zarząd ŁZOPN. „Obecnie jest lepiej: 5 dni przed zawodami sekretarz wydziału gier i dyscypliny, czy klub zapłacił czy nie. Jeśli nie zapłacił, to zawodów nie reklamuje i klub traci coprawda 2 punkty, ale nie jest narażony na odszkodowanie za utracony termin”.

Tak uzasadnia swe ustawy zarząd ŁZOPN. Trudne do wiary — a jednak prawdziwe.

W swej ostatniej enuncjacji zarząd ŁZOPN. ani słowa nie wspomina o tym, że nie miał najmniejszego prawa czynienia zmian, sprzecznych z duchem przepisów PZPN. i to w dodatku tych przepisów, które zostały opracowane specjalnie dla związków okręgowych, ani słowa nie poświęca rewizji swego poglądu na sprawę, fałszywe pojmowanie której nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jest zadowolony — ma odwagę twierdzić nawet iż „obecnie jest lepiej”.

Na pierwszy rzut oka, słowa zostały zgrabnie dobrane i zestawione: co potrzeba, mocno uwypuklono, co potrzeba — skryto pod korcem. Metoda takiego postępowania nie licuje coprawda z godnością najwyższej magistratury piłkarskiej Łodzi, uciekanie się do perfidnych wykrętów nie powinno również mieć miejsca. Perfidja

ta zmusza nas do zabrania głosu, choć, przyznamy szczerze, czynimy to niechętnie z tego względu, iż z argumentami wytoczonymi przez zarząd ŁZOPN. polemizować nie można, są one tak nikłe i tak śmieszne, iż wzbudają tylko politowanie.

Z wystąpienia ŁZOPN. wynika, iż nadzwyczajna dbałość z jego strony o kasy klubowe jest jak gdyby najważniejszym zadaniem naszego niefortunnego spłodzonego zarządu związku, natomiast strona sportowa — to bagatelka, dla której nie oplaci się zadawać sobie trudu. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy rozgrywki o mistrzostwo organizowane są dlatego, by rywalizujące zespoły miały możliwość ujawnienia swej sprawności fizycznej na boisku, czy też są to tylko przeznaczone dla publiczności imprezy dochodowe, w których bierze udział 22 artystów, ustrojonych w barwne kostiumy.

Cóż znaczy utrata dla klubu 2 punktów, mówi zarząd ŁZOPN., wobec nienarażenia się na odszkodowanie za utracony termin. A jak to sprytnie zostało wypowiedziane; posłuchajcie:

„Dotychczas bowiem działał się tak: Jakiś klub był zawieszony za niezapłacenie należności finansowych, ale W. G. i D. obowiązany był zawody mistrzowskie tego klubu reklamować. Ponieważ publiczność nie była pewną, że w ostatniej chwili zawieszony klub zapłaci i zawody się odbędzie, zwyczajnie tylko w małej liczbie stawiała się na zawody i przeciwnik miał mniejsze dochody, niżby mieć powinien”.

Trudno z takimi argumentami polemizować, bowiem dziś dziecko niemal wie, iż punkty w mistrzostwie, gdyby były na sprzedaż, nie jeden klub gotówby suto za nie zapłacić, byle je tylko mieć w posiadaniu.

Blisko 10 lat czekały piłkarskie kluby Łodzi, by wreszcie w rękach ludzi pracujących dla „dobra” sportu spoceła władza, by wreszcie światło dzienne ujrzał ów sławetny paragraf 13, chroniący je od odszkodowań pieniężnych, a wymuszający utratę punktów w mistrzostwie. By epokowe dzieła doprowadzić do końca należałoby jeszcze ten extra-wynalazek panów z zarządu ŁZOPN. opatentować i przesłać do PZPN, który ze swej strony napewno nie omieszkałby sownie wynagrodzić utalentowanych wynalazców z racji 10-lecia swego istnienia.

Sposób dowodzenia swej racji przy jednoczesnym płałowaniu kieszeni innych oraz świadome przekręcanie faktów, zdaje się również niezbyt odpowiadać po-

wadze instytucji ŁZOPN. Z lekkim sercem wspomina się o 10 tysięcznym zysku z jakichś zawodów ligowych z roku ub., zapomina się natomiast o deficytach i starych długach klubowych, na które jeszcze nie mają pokrycia.

Również niezgodne z prawdą jest twierdzenie zarządu ŁZOPN., jakoby w chwili ogłoszenia dyskwalifikacji Turystów nie miał on spornych spraw pieniężnych z Fioletowymi. Sporne kwestje pieniężne były, dziś ich już niema, bowiem w ostatnich czasach nadeszła decyzja PZPN, a terminem nadejścia jej zarząd ŁZOPN. żongluje jak mu jest wygodniej.

Postępowaniu Turystów, choć zarząd ŁZOPN. ma im tak wiele do zarzucenia, przyznać trzeba dużo słuszności, opierali się oni bowiem na obowiązujących tak ich, jak i zarząd ŁZOPN. przepisach PZPN i z tego też względu nie mogli honorować sławetnego tworu poronionego, jakim jest § 13. Posłanowie władz łódzkich. Jakże zresztą panowie z zarządu ŁZOPN. mogą rościć sobie pretensje do tego by honorować ich zarządzenia, skoro sami pod tym względem są grubo nie w porządku w stosunku do PZPN, skoro łamią jego przepisy.

Złą wolą i osobistymi wycieczkami operuje zarząd ŁZOPN., czego najcharakterystyczniejszy dowód ukryty jest w następującym zdaniu:

„I wówczas stała się rzecz dziwna, prosto cud: na drugi dzień klub Turystów zapłacił cały dług, na 24 godziny przed niedoszłymi zawodami zareklamował je bezprawnie

na własny rachunek, a w dniu 24 kwietnia „Głos Poranny” napisał „Dla dobra sportu”.

A czemu to panowie z „Głosu Porannego” dla dobra sportu nie doradzili klubowi Turystów zapłacić dług w lutym, w marcu, a nawet 11 kwietnia o godzinie 20-ej? Czy nie byłoby lepiej dla dobra sportu w ostatecznym razie prosić o odroczenie płatności. Nie, „dla dobra sportu” trzeba było pokazać innym klubom, które popłaciły swoje zobowiązania, że klub Turystów może sobie zarząd związku lekceważyć i ignorować”.

Metoda postępowania w myśl zasady „Łapaj złodzieja” występuje tu w całej okazałości. Zawinił tylko klub Turystów i nadsza redakcja — natomiast zarząd ŁZOPN., ten „niewinny” raneł, cierpi niezasłużenie. Klamiwe jest twierdzenie że dług uiszczony został na 24 godziny przed zawodami, bowiem zapłacono należność na dwa dni przed meczem, a najlepszym dowodem winy ŁZOPN. jest stwierdzenie, iż niedoszłe zawody klub Turystów zareklamował bezprawnie, a mimo to niewyciąga się z tego statutowo przewidzianych konsekwencji. Rozumiemy i tę wstrzemięźliwość, gdyż dalsze sankcje karne byłyby ostatecznym i bezapelacyjnym już zdyskredytowaniem się zarządu w oczach świata sportowego. Szkoła tylko, że panowie z zarządu ŁZOPN. nie wykazali ochoty, po przyjęciu tak odpowiedzialnych mandatów, zaznajomienia się bliższego z przepisami PZPN stworzonymi dla nich specjalnie i z równą szczerością nie przyznali się do tego, że zabraniać odbycia się zawodów z chwila

gdy dług został pokryty nie mieli najmniejszego prawa.

Wreszcie niesłychane i nie mające precedensu jest wystąpienie zarządu ŁZOPN. w stosunku do klubu Turystów, pomawiające ich w podobnych publikacjach o lekceważenie i ignorowanie związku.

Klub Turystów jest członkiem ŁZOPN., korzysta z pewnych przywilejów i ponosi pewne obowiązki, z chwilą gdy z nich się nie wywiązuje, należy go ukarać, zgodnie z prawem, a nie według własnego widzimisię i karę tę podaje się do wiadomości zainteresowanych komunikatem oficjalnym, jak zresztą czyni się to zwykle. Dyskredytowanie zaś klubu w podobnej formie jak to uczynił zarząd ŁZOPN., jest typową naganką, o którą posadza się innych. Na szczęście opinia publiczna jest w tej sprawie tak poinformowana, że podobne wystąpienie może przyjąć jedynie jako świadectwo ubóstwa ducha sportowego u zarządu ŁZOPN.

Obecnie jest lepiej — twierdzi zarząd ŁZOPN. i dziwne, że ludzie, miast błogosławić tych panów za najnowszy wyona lazek pozbawiania niemłych ich sercu zespołów punktów w mistrzostwie, mają wiele rzeczy ŁZOPN. za złe. I dziwne, że mimo twierdzenia zarządu zw., ludzie dopatrują się w zmianach tych zła miast błogosławić ów sławetny paragraf 13. miast błogosławić zarząd ŁZOPN.

Na zakończenie musimy kategorycznie zastrzec się przed przypisywaniem nam faworyzowania jakiegokolwiek klubu. Za daniem naszym jest bezstronne ujmowanie sprawy, branie w obronę klubów pokrzywdzonych bez względu na to czy będzie to ŁKS. czy też ŁTSG., Turysty, czy Hakoah, lub Widzew. Prawa rzeczowej racjonalnej krytyki nie przefermyjemy za cenę wolnych biletów na mecz, a jeśli poruszyliśmy sprawę Turystów to dlatego, że stała im się krzywda i że sprawa ta, jak i wszelkie zakulisowe pociągnięcia w zarządzie ŁZOPN. były nam doskonale znane, wreszcie dlatego, że Turysty nie mają swych przedstawicieli w zarządzie ŁZOPN.

Zapewniamy szanowny zarząd ŁZOPN., iż mimo nie wydania nam biletów redakcyjnych postaramy się, ażeby praca nasza była nadal fachowa i rzeczowa, że poziom techniczny jak i moralność pracy naszej będą miały na celu praktyczne dobro sportu łódzkiego, nie zaś powtarzania za „panią matką pacierza” jak to sobie życzył i do czego zmierzał zarząd ŁZOPN.

P. Władysław Grabowski

zwycięzcą raidu motocyklowego dookoła Łodzi

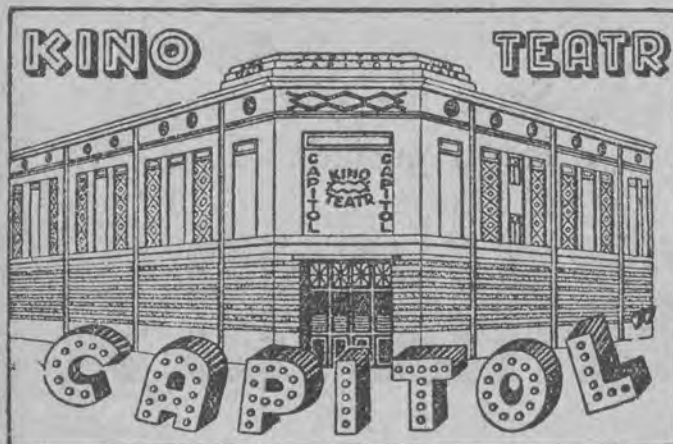
W dniu wczorajszym odbył się raid motocyklowy dookoła Łodzi o nagrodę przechodnią magistratu. Na starcie 31 maszyn, raid ukończyło 27 motocyklów. W godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie komisji sportowej i według ilości zdobytych dodatkowych punktów przyznano pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji p. Władysławowi Grabowskiemu, który zdobył na rok 1929 nagrodę przechodnią magistratu m. Łodzi, nagrodę Unii, nagrodę komandora raidu, nagrodę firmy Vacuum i plaketę srebrną.

Drugie miejsce przyznano p. Richterowi W. z Warszawy. Dalsze miejsca zajęli: Patzer, Schönborn E., Marschel, Kola-

kowski, Nagel, Richter O., Buckley, Drebart i t. d.

Nagrodę pocieszenia zdobył Schönborn, nagrodę firmy Tesche — Hoffman; nagrodę firmy Schell — Patzer, nagrodę Polminu — Schönborn i Marschel. Poza tym zawodnicy, którzy zdobyli dodatkowe punkty, otrzymali srebrne plakiety, ci zaś, którzy zyskali punkty ujemne, otrzymali plakiety brązowe.

W czasie raidu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie znany motocyklista Unii Cezary Mencil, tryumfator zjazdu gwiazdzistego do Berlina, uległ złamaniu prawej nogi i przebywa obecnie w szpitalu ewangelickim.



Dziś i dni następnych!
dramat miłosny, osnuty na tle dworu rosyjskiego i ruchu rewolucyjnego p. t.

„Adjutant Cara”

Reżyserji Stryszewskiego.

Iwan Mozzuchin, Carmen Boni, Georgij Sierow.

ORKIESTRA SYMFONICZNA POD BATUTĄ SZ. BAJGELMANA.

Poznań -- Łódź 5:3

Zespół bokserów Warty jest dziś najlepszym w Polsce Poznań bije Warszawę 10:2

Zapowiedź przyjazdu czterech najlepszych zawodników Warty poznańskiej: Glona, Arskiego, Majchrzyckiego i Wiśniewskiego, którzy w tym roku zdobyli mistrzostwa Polski w swej wadze, wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród łódzkich wielbicieli boksu to też sala klubu „Zjednoczone” była przepelniona. Oprócz czterech spotkań z udziałem zawodników poznańskich na ringu walczyły następujące pary:

WAJEROWICZ (KE) — CYRAN (Zjedn.). Pierwsza runda równa, znać pewną poprawę u Wajerowicza, który ostatnio odnosił porażki, brak mu jednak treningu oraz myślowo przeprowadzolej akcji. Przy atakowaniu odsiania się zupełnie, a zamierzenia jego może odgadnąć nawet widz. W II rundzie przewaga Cyrana, trzecia daje nam walkę bardziej wyrównaną. Celowych ciosów trudno się doszukać zwycięstwo Cyrana na punkty.

WURM (Unioł) — RUBIN (Bar-Kochba). Walka prowadzona w żywym tempie. Wurm nie umie wykorzystać swych przywilejów jakimś wzrost i długie ręce. Rubin lepiej zaawansowany technicznie. Obydwaj bokserzy to dopiero materiał, z którego można coś wykreować. Zwyciężył Wurm na punkty.

KUROPATWA (KE) — BARASINSKI (J. K. Poznański). Mordercze tempo od pierwszej chwili. Już w 1 minucie Barasiński, idąc ciągle odkryty, uderzeniami w szczękę zostaje dwa razy powalony. Miał wypocząć wstaje oszłamiony po to, by potężny prosty zwał go znów z nóg, tym razem bezapelacyjnie. Zwycięstwo Kuropatwy przez K. O. uratowała honor bokserów Kruzendera, którym ostatnio szczęście nie dopisuje.

Następuje 10 minutowa przerwa, widownia z niecierpliwością oczekuje ujrzenia poznańczyków przy pracy. Przepowiadają o knockautach, którymi zakończą walki, obiecują sobie jednym słowem po nich bardzo wiele. Wreszcie na ringu zjawiają się:

GLON (Warta) 3 krotny mistrz Polski — KLIMCZAK (Sokół). Walka ta była prosto nieszczeniście dla Glona: góruje on bezapelacyjnie techniką, szybkością, celnością uderzeń, lecz nie może rozwinąć swych umiejętności, gdyż Klimczak zna jedynie tylko pchanie swym ciałem i przytrzymywanie przeciwnika. Dostaje on już w pierwszej rundzie dwa napomnienia, lecz to nie wiele pomaga i tylko dzięki niedającej się niczem wytłumaczyć pobłażliwości sędziego nie został on zdyskwalifikowany. Zwycięża wysoko na punkty Glon.

ARSKI (Warta) — SEWERYNIAK (Sokół). Pierwsza runda siły równorzędne, rozumie się, że technicznie lepszy Arski, przeciwnik zaś jego zdradza niezwykłą butność i ambicję. W II rundzie niespodziewanie rozpoczyna atak Seweryniak, częstując przeciwnika dwoma sierpowymi w szczękę i prostym w żołądek. Od tej chwili Arski walczy ostrożniej, tempo słabnie i dopiero w III rundzie wzmagają się. Inicjatywa spoczywa w rękach Arskiego, a przy końcu walki Seweryniak zdradza wyczerpanie, to też uznał go za zwycięzce na punkty wywołuje ogólne zdziwienie.

MAJCHRZYCKI (Warta) — TRZONEK (Sokół). Gwałtownymi atakami Trzonka Majchrzycki jest narazie zaskoczony i musi wyżyć całe swe umiejętności techniczne i uwagę nad parowaniem cio-

sów, lecz nie zawsze czyli to skutecznie, rękawica przeciwnika dosięga kilkakrotnie twarzy jego. W II rundzie Majchrzycki stosuje kilka tricków, które doprowadzają go do ciosów i detonują przeciwnika. W trzecim starciu widzimy już wyraźną przewagę Majchrzyckiego nad wyczerpanym Trzonkiem. I znów widownia dowiadyuje się ze zdumieniem o wyniku remisowym.

WIŚNIEWSKI (Warta) — KŁODAS (Zjednoczone). Tu już brak techniki, może nawet lepszym pod tym względem był Kłodas. Walka równorzędna i nieciekawa, przyczem Wiśniewski więcej atakował i tem zawdzięcza zwycięstwo na punkty.

Spodziewanych knockautów nie było, jednak goście zawodu nie sprawili. Wielki natomiast zawód sprawili im sędziowie, uznając Arskiego za pokonanego, Majchrzyckiego — za równorzędnego z Trzonkiem. W pierwszym wypadku wynik remisowy byłby sprawiedliwym, w drugim zwycięstwo poznańczyka zdawało się nie ulegać kwestji. Ciekawe, iż po walce Majchrzyckiego miała miejsce rozbieżność zdań. Sędziował na ringu p. Landeck.

Następnego dnia zawodnicy po-

znańscy bawili w Warszawie, spotykając się z najlepszymi bokserami stolicy. Wyniki osiągnięto następujące:

W wadze muszej Stępiak (Warta) — Staniszewski (YMCA) nierozstrzygnięta.

W wadze koguciej Glon (W) — zwycięża bezapelacyjnie Orlicza na punkty, który etylem walki przypomina Klimczaka.

W wadze piórkowej Forlański (W) bije na punkty Olifira.

W wadze lekkiej Obara (W) knockautuje Strońskiego w I rundzie.

W wadze średniej Majchrzycki (W) bije na punkty Reutta.

W wadze ciężkiej Wiśniewski (W) osiąga z Mizerskim remis.

Zapowiedziane spotkanie między Arskim i Wysockim (Makabi) nie doszło do skutku.

Mecz zakończył się więc zwycięstwem poznańców 10:2. Bokserzy Warty reprezentują w Polsce najwyższą klasę. Ich elegancki styl wspaniała technika, nóg, precyzyjne uderzeń, doskonałe uziki, wszechstronność ciosów i walka zawsze fair — stanowią najbardziej charakterystyczne cechy „poznańskie szkoły” boksu — cechy dziś powszechnie u nas doceniane.

Szachowi mistrzowie Y.M.C.A.

W tych dniach zakończył się trwający od 6 tygodni turniej szachowy o mistrzostwo Polskiej YMCA w Łodzi za rok 1929.

Tytuł mistrza o puchar wędrowny zdobył p. Fryderyk Berthold, uzyskując 11 punktów na 12 możliwych. Dalsze miejsca zajęli pp.: Alfred Schumen 9 i pół pkt., Paweł Bobkowiec 9 punktów, a dalej zaś pp.: Wawrzynkowski 9, Kasprzak 7 i pół, Frenkel 6 i pół, Kąstowski 6 i pół, Splawski 6, Mikołajewski 6, Salomon 3 i pół, Tölg 2, Mauer 1, Kulisz pół.

W niedzielę, dnia 5 maja dyrektor ogniska wręczył zwycięzcom dyplomy i nagrody, przyczem mistrz p. Berthold rozegrał simultanan 10 partji, z członkami YMCA, z których wygrał 6, przegrał 1 a 3 zakończył na remis.

Lekka atletyka Nowe gwiazdy amerykańskie

Przy olbrzymim rozwoju i popularności lekkiej atletyki w Ameryce co chwila wypływają nowi zawodnicy, którzy zdumiewają swymi wyczynami. Tak na przykład ostatnio na zawodach w Des Moines rzucił Carl Jark dyskiem 48,23 mtr. Również godny jest podziwu nowy rekord szkolny w skoku wzwyż, ustanowiony przez nazwiskiem Marty na 1,94 mtr.

Nowy rekord Nurmi

Nurmi biegł w Filadelfji na dystans dwu mil angielskich i ustanowił nowy rekord amerykański w czasie 9:15,4.

Stenross i Kohlemainen

Dwaj fińscy zwycięscy olimpijcy oświadczyli, że zamierzają wycofać się z aktywnego życia sportowego, ponieważ są za starzy, aby podobać wymaganiom nowoczesnego trenningu.

Przed meczem tenisowym o puchar Davisa Polska -- Anglja

Ubiegłej niedzieli odbywały się w Warszawie eliminacyjne zawody tenisowe przed ustaleniem składu naszej reprezentacji. W zawodach tych brał również udział łódzianin p. Jerzy Stolarow, natomiast mistrz Polski Maks Stolarow jeszcze nie przybył z Berlina. Wyniki spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco: Loth — War-

miński 6:3, 9:7, Warmiński i Tarnowski — Stolarow i Loth 0:6, 6:3, 10:5. W dniu dzisiejszym odbędą się ostatnie spotkania eliminacyjne, poczem nastąpi ustalenie składu reprezentacyjnego Polski przez kpt. związkowego p. Wasilewskiego. Udział zeszlorocznego mistrza Polski łódzianina p. Maksa Stolarowa w reprezentacji Polski jest niepewny.

Dama i jej toaleta



1) Sukienka spacerowa z crepe de chinne'y w duże kwiaty. Kołnierzyk wiązany na ramieniu w sutą kokardę ze zwisającymi końcami. Spódniczka kloszowa, z prawej strony dłuższa. Przybranie paska, mankietów i szalika z jedwabnej, ciemnej wstążki.

2) Elegancki komplet z białej wełny z czerwonymi guzikami, obszyty czerwona taśmą. Spódniczka z lekka kloszowa. Kapelusik mały z czerwonym przybraniem.

3) Młodzieńczy kostjumik z gabardyny. Zakieciak całkiem prosty, spódniczka na bokach kloszowa.

4) Letnia sukienka z fularu w kwiaty. Kołnierzyk idący przez ple-

cy opada powiewnie, ułożony w szerokie fałdy. Spódniczka mocno kloszowa, z tyłu znacznie dłuższa. Sukienka przy szyi wykończona czarna, jedwabną wstążką. Tą samą wstążką wykończony jest szal, mankiety i oryginalnie przedłużona bluzeczka.

5) Skromna wełniasta sukienka ozdobiona stebnówkami, w kształcie zębów. Szalowy kołnierzyk, na przodzie przechodzący pod patką. Spódniczka ułożona w luźne kontrafałdy.

6) Sukienka z zakieciakiem z ciemnego jedwabiu. Kołnierzyk z koronek.

7) Sukienka przedpołudniowa z jersey'u w kolorze beże.

8) Sukienka popołudniowa z deseniowego jedwabiu. Kołnierzyk szalowy, stebnówki. Spódniczka moclo kloszowa, nierówna.

9) Elegancka sukienka spacerowa, oryginalne zapięcie bluzki, i oryginalne rekawy.

